PRZYJACIEL SZKOŁY

NR. 10 15 MAJA 1933 ROK XII.

ORGANIZACJE MŁODZIEŻY SZKOLNEJ.*)

Szkoła zrozumiała, że nie może być przygotowaniem do życia, jeżeli nie odtwarza w swym zakresie typowych warunków życia społecznego. Różnorodne zaś przejawy życia współczesnego nie dają się w dużej mierze ująć w obowiązkowych przedmiotach nauczania. Dlatego też samorzutne zainteresowania oraz energję młodzieży zużytkowano w odpowiedni sposób w organizacjach młodzieży szkolnej. — Sprawą organizacyj młodzieży szkolnej do tego stopnia interesuje się obecnie świat pedagogiczny, iż tematem XIV Kongresu Międzynarodowej Federacji Stowarzyszeń Nauczycieli Szkół Srednich, który odbył się w Londynie w lipcu 1932 r., były właśnie pozaszkolne zajęcia młodzieży. Rezolucja tego kongresu, w którym brali udział przedstawiciele 33 narodowości, brzmi następująco:

„Międzynarodowy Kongres Szkolnictwa Średniego uznaje, że:

1) głównym celem wychowania średniego jest kompletny rozwój osobowości dziecka tj. jego intelektualna, moralna i fizyczna kultura, której podporządkować należy pozaszkolne zajęcia;

2) czas wolny w przeciwieństwie do pracy zawiera ideę swobody, a nie przymusu, wobec tego należy dzieciom zostawić wolny wybór tych zajęć;

3) ćwiczenia fizyczne zwłaszcza mogą być cenną pomocą w tej ogólnej kulturze dziecka, pod warunkiem, iż dają tym, którzy je praktykują, bez uszczerbku dla rodzinnych węzłów, poczucie społecznej solidarności, w połączeniu z osobistą samodzielnością i samokontrolą, będącą rezultatem dobrowolnie przyjętej dyscypliny.

Międzynarodowy Kongres Szkolnictwa Średniego oświadcza, iż:

1) pozaszkolne zajęcia ucznia, wchodzące w zakres następujący: wychowanie fizyczne, zabawy, teatr, muzyka, sztuki piękne, roboty ręczne, udział w pracach społecznych, wycieczki i podróże — wszystkie te czynności przyczyniają się do rozwoju osobowości ucznia;

---

*) Zamierzamy w szeregu artykułów zaznajomić Szan. Czytelników z poszczególnemi organizacjami młodzieży szkolnej z podaniem bibljografji. Red.

2) władze szkolne powinny pomagać do rozwoju tych zajęć, (przez jak najdalej idące ułatwienia) powinny zachęcać nauczycieli do interesowania się wolnym czasem uczniów; również powinny oceniać i uznać pracę, jaką to zadanie za sobą pociąga;

3) Stowarzyszenia uczniowskie powinny być o ile możności jak najbardziej niezawisłe, chociaż pozostawać pod dyskretnem kierownictwem nauczyciela;

4) należy zachęcać uczniów do wydawania szkolnych czasopism, które pomagają do rozwoju ich artystycznych i literackich zdolności".

Min. W. R. i O. P., w okólniku z 23 IX 1927 uznało, iż „organizowanie kółek i zrzeszeń młodzieży na terenie szkoły średniej ogólnokształcącej, seminarjum nauczycielskiego i szkoły zawodowej, stanowi bardzo ważny czynnik wychowania społecznego młodzieży".

Hessen*), mówiąc o organizacjach młodzieży szkolnej, konkluduje: „Wspomagać ten „ruch młodzieży", to pierwsze i bezpośrednie zadanie szkoły... Ta nieurzędowa, pozaprogramowa strona szkoły powinna być wreszcie uznana urzędowo jako jedna z jej stron najistotniejszych". Przedtem jeszcze (str. 174) powołuje się Hessen na Russella w następującym cytacie: „Jeżeli szkoła amerykańska rozwija w swych uczniach poczucie obowiązku, odpowiedzialności a zarazem ducha inicjatywy, poważania dla prawa i ustaw, to zawdzięcza to nietyle swoim programom urzędowym, ile swej stronie nieurzędowej, rozwiniętemu i intensywnemu życiu społecznemu." Podobnych cytatów możnaby przytoczyć wiele.

Obecnie na terenie szkół polskich istnieją następujące ogólno-krajowe organizacje młodzieży szkolnej: Hufce Szkolne Przysposobienia Wojskowego, Harcerstwo, Sodalicje Marjańskie, Koła Krajoznawcze, Straż Przednia, Czerwony Krzyż, Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej, Koła Ligi Morskiej i Kolonjalnej, Koła Ochrony Przyrody, Koła Przyjaciół Zwierząt, dalej organizacje lokalne: samorząd uczniowski, spółdzielnie, kluby sportowe, kółka naukowe, artystyczne, hodowlane, wytwórcze i praktyczne. Niektóre z naszych organizacyj szkolnych tak dalece się rozwinęły, iż wzorują innym krajom. Zdaniem Ferrière'a „żaden kraj nie doprowadził tak daleko jak Polska praktyki samorządowej i spółdzielczości szkolnej. Metody, które z działalnością handlową łączą samopomoc społeczną, sport, higjenę, studja przyrodnicze są wzorami, które pragnęłoby się, aby były wszędzie naśladowane".**)

Uwagi w sprawie dyskusji na temat organizacji młodzieży szkolnej podałem za częścią bibljograficzną, na str. 304.

Kraków. Dr. Czesław Skopowski.

*) Hessen: *Podstawy pedagogiki*, na str. 177.
**) *Oświata i Wychowanie* — r. 1929, str. 576/7.

KOŁA KRAJOZNAWCZE MŁODZIEŻY SZKOLNEJ.

Z cyklu: Organizacje młodzieży szkolnej.

Poznaj swój kraj i Ojczyźnie służ
(Hasło kół krajoznawczych).

Historja Kół Krajoznawczych Młodzieży Szkolnej sięga roku 1919, kiedy to na zebraniu Zarządu Krakowskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego uchwalono na wniosek śp. prof. Ludomira Sawickiego, zakładanie kół krajoznawczych wśród młodzieży. Utworzono wtedy Sekcję Kół Krajoznawczych a prowadzenie jej powierzono prof. Leopoldowi Węgrzynowiczowi.

Prof. Węgrzynowicz przystąpił wpierw do zakładania kół wśród młodzieży szkolnej w Krakowie, a następnie pobudził młodzież na terenie całej Polski do zawiązywania kół. W celu szerzenia idei krajoznawczej, popularyzowania kół oraz utworzenia łącznika między kołami, przystąpił prof. Węgrzynowicz do wydawania *Miesięcznika Krajoznawczego dla Młodzieży*, którego pierwszy numer wyszedł w kwietniu 1920 r. Oddając pierwszy numer czasopisma, poświęconego krajoznawstwu, do rąk młodzieży, mówił redaktor, że pragnie „rozdmuchać tę iskierkę, która w młodocianym rozpala się wieku, iskrę miłości Ojczyzny, miłości wszystkiego, co nasze, ziemi naszej, jej historji, zabytków i ludu polskiego. Poznać, aby ukochać — oto hasło nasze".

Pierwszy numer był poświęcony śp. Bronisławowi Piłsudskiemu, starszemu bratu Marszałka. „Chcemy, pisze prof. Węgrzynowicz, złożyć hołd człowiekowi nieskazitelnemu, niestrudzonemu badaczowi, uczonemu sławy europejskiej, a tak u nas mało znanemu. Chcemy złożyć hołd imieniowi rodziny Piłsudskich, która wydała tej miary obywateli-Polaków, co Naczelnik Państwa, symbol wolnej Polski — co o anielskiem sercu a niestrudzonej pracowitości ś. p. Bronisław".*) Od czerwca 1920 r. miesięcznik otrzymał nazwę *Orli Lot*.

W roku 1927 Rada Główna Pol. T-wa Kraj. utworzyła w Krakowie naczelną instytucję dla spraw Kół Kraj. Mł. Szk. pod nazwą: Komisja Kół Krajoznawczych Młodzieży Szkolnej.**) Celem komisji jest krzewienie wśród młodzieży szkolnej zamiłowania do poznania kraju i wychowanie przyszłych pionierów ruchu krajoznawczego w Polsce. Dla osiągnięcia tego celu Komisja: a) inicjuje organizację sieci Kół Kraj.; b) rejestruje istniejące oraz powstające Koła, ich działalność i program pracy; c) skupia działalność Kół w sposób przewidziany przez regulamin oraz za pośrednictwem organu, którym jest *Orli Lot*, nadaje kierunek programowo-ideowy tej pracy; d) zbiera materjały obra-

*) *Miesięcznik Krajoznawczy dla Młodzieży*, r. 1920, nr. 1-2.
**) Kraków, ul. Oleandry 4.

zujące ruch krajoznawczy wśród młodzieży szkolnej; e) utrzymuje łączność z organizacjami krajoznawczemi młodzieży szkolnej zagranicą; f) organizuje wycieczki zbiorowe Kół po Polsce; g) udziela pomocy fachowej wycieczkom; h) ogłasza drukiem materjały krajoznawcze, zebrane przez młodzież; i) inicjuje ogłaszanie konkursów, udzielanie nagród, organizowanie wystaw itp., mających na celu jak najszerszy rozwój ruchu krajoznawczego wśród młodzieży szkolnej; j) porozumiewa się z istniejącemi towarzystwami krajoznawczemi i turystyczno-sportowemi w celu koordynacji pracy; k) utrzymuje ścisłą łączność z Min. W. R. i O. P. w celu zapewnienia Komisji urzędowego poparcia i współdziałania.*) Dalej w celu nadania kierunku pracom krajoznawczym młodzieży oraz dla ułatwienia pracy wskazuje tematy przez ogłaszanie artykułów i kwestjonarjuszy w *Orlim Locie.* W celu wymiany myśli i zbliżenia do siebie młodzieży krajoznawczej oraz w celu dokonania przeglądu pracy organizuje Komisja doroczne Zjazdy młodzieży i opiekunów. Zjazdów takich było dotychczas pięć, a mianowicie: pierwszy odbył się w r. 1927 w Krakowie, następne odbyły się w Wilnie, Poznaniu, Krzemieńcu i w Warszawie.

Na Zjazdach są organizowane wystawy z różnych dziedzin prac krajoznawczych młodzieży, które dają przegląd tego, co dotychczas zrobiono, oraz są bodźcem do dalszej pracy. W r. 1932 było zgromadzonych na wystawie zjazdowej w Warszawie przeszło 15 tys. eksponatów. Za najbardziej owocną pracę krajoznawczą rozdaje Komisja Kołom coroczne nagrody pieniężne, lub nagrody w postaci książek, aparatów fotograficznych, reprodukcyj, dyplomów uznania i listów pochwalnych. Od roku 1926—1932 rozdano kilkadziesiąt nagród pieniężnych w kwocie od 15—300 zł na ogólną sumę 4800 zł. Wreszcie trzeba zaznaczyć, iż prezes komisji, prof. Węgrzynowicz organizuje i prowadzi, począwszy od r. 1931, wakacyjne kursy krajoznawcze, urządzane przez Kuratorjum Okręgu Szkolnego Krakowskiego a przeznaczone dla nauczycielstwa szkół powszechnych z całej Polski. Również dla nauczycielstwa wydaje komisja co miesiąca Biuletyn. Z jej inicjatywy powstają także metodyczne ogniska krajoznawcze, które skupiają nauczycielstwo przy pracy krajoznawczej, udzielają porad, wskazówek, urządzają wycieczki i odczyty. Komisja skupia obecnie 400 Kół z 15-ma tysiącami młodzieży. Dla członków Kół Krajoznawczych wydała Komisja oznaki i legitymacje.

W dalszym ciągu przypatrzmy się, jak pracują Koła Kraj. Mł. Szk. Na pierwszem miejscu musimy wymienić Koło Kraj. uczniów Semin. Naucz. w Tomaszowie Mazowieckim, które wykonało pracę pt.: *Zamki drewniane przy drzwiach.* Pracę tę wydała w osobnej publikacji Polska Akademja Umiejętności.

---

*) Wyjątek z regulaminu Komisji Kół Krajoznawczych.

Pracą koła tomaszowskiego zainteresował się szereg badaczy-specjalistów nietylko polskich. „M. in. powołują się na tę pracę uczeni niemieccy, zwracając uwagę na podobieństwo niektórych konstrukcyj do okazów, znalezionych w wykopaliskach pompejskich. Drugą pracą, która znalazła się w szeregu źródeł naukowego poznania o znaczeniu międzynarodowem, jest monografja budownictwa drzewnego we wsi Zawoja, opracowana z benedyktyńską dokładnością przez p. Kutrzebiankę. Na pracę tę powołują się również dzieła naukowe różnych krajów."*) P. Kutrzebianka była członkinią Koła Kraj. uczenic Państw. Gimn. ż. w Krakowie, praca jej została wydana przez Muzeum Etnograficzne w Krakowie pt.: *Budownictwo drewniane w Zawoji.*

Koło Kraj. ucz. Gimn. im. A. Mickiewicza w Wilnie wydało opracowane przez siebie obrazki sceniczne pt. *Żytnie żniwo* i *Wesele na Wileńszczyźnie.*

Koło przy VII Gimn. Państw. w Krakowie przygotowało obrazek pt. *Sylwester w Strzeszynie.*

Niektóre Koła publikują wypracowania lub materjały krajoznawcze w swoich pisemkach. O jednem z takich pisze prof. Al. Janowski, honorowy prezes P. T. K., jak następuje: „Oto leży przede mną pisany numer czasopisma *Nasza Szkoła*, wydawanego przez uczniów szkoły powszechnej w Piaskach Luterskich p. Lublinem. Numer ten zaznaczony jest jako numer krajoznawczy, a wypełniony pracami i notatkami chłopców. Jako temat wzięta jest najbliższa okolica, opisana i zilustrowana przez dzieci... Nie mogę bez wzruszenia patrzeć — pisze dalej Al. Janowski — na te cztery arkusze zapisanego papieru. Każda notatka chłopca z pod Lublina, to materjał dla naukowców, z których żaden może nie był na terenie Luterskich Piasków. Członek Państw. Komisji Ochrony Przyr. zanotuje sobie stanowisko olbrzymiego „Ojca Dębów" i otoczy to drzewo opieką, aby nie uległo zniszczeniu. Prehistoryk na mapie archeologicznej zaznaczy grób skrzynkowy, znaleziska młotów kamiennych i kości na torfowisku. Etnograf odrysuje charakterystyczne krzyże drewniane i kute z cmentarza. Numizmatyk ma zanotowane monety, wykopane z okolicy, a historyk — przyczynki do życia Sobieskiego i ks. Józefa. Archeologa zastanowi „królewski stół", który prawdopodobnie jest starym kurhanem, może kryjącym w swem wnętrzu wykopaliska. I oto cały szereg uczonych może zajrzeć z korzyścią do małego pisemka chłopców z Luterskich Piasków, a nauka polska odniesie zysk ze skierowania myśli i uwagi dzieci na otaczające je zjawiska."**)

---

*) Ziemia i człowiek pod obserwacją młodocianych badaczy, *Gazeta Polska* z 8 V 1932 r.

**) Al. Janowski: „Krajoznawstwo w szkole". *Orli Lot*, styczeń 1925.

Pisemka krajoznawcze wydawały również Koła przy szkołach powszechnych w Krakowie *Nasza Radość*, w Lublinie *Nasze Echa* i *Młody Krajoznawca*. Z pisemek, wydawanych przez Koła przy szkołach średnich, wymienić należy: *Nasz Widnokrąg* w Krzemieńcu, *Z Grodu Halszki* w Szamotułach, *Strażnica Kresowa* w Krotoszynie, *Nowiny Krajoznawcze* w Krakowie, *Nad Poziomy* w Tłumaczu, *Brzozowy Gród* w Brzozowie, *Młody Geograf* w Jaśle, *Pierwiosnek* w Śremie, *Ziemia Nadnotecka* w Czarnkowie. — Z uznaniem za innego znowu rodzaju pracę spotkało się Koło Kraj. uczenic Państw. Semin. Naucz. w Żywcu, do którego prof. Uniw. Warsz. dr. Arnold, naczelny redaktor *Słownika Geograficznego Państwa Polskiego*, tak pisał: „...z prawdziwą radością muszę stwierdzić, że przygotowane odpowiedzi są pod każdym względem bez zarzutu i wyróżniają się z pośród innych, jakie Redakcja otrzymuje z różnych stron Rzplitej, sumiennością, dokładnością i bogactwem informacyj...“ itd. — Niemałe również zasługi posiada młodzież na polu ochrony przyrody, choćby tylko wymienić Koło Kraj. uczniów Państw. Gimn. w Bochni, które sporządziło spis oraz mapę zabytków przyrody w powiecie bocheńskim, za co zostało nagrodzone przez Krakowski Oddział Ligi Ochrony Przyrody.

Praca Kół Kraj. Mł. Szk. jest tak różnorodna i bogata w plony, że długo możnaby jeszcze o niej pisać. Wspomnę tu tylko zbieranie materjałów etnograficznych, gromadzenie zbiorów muzealnych, korespondencję między kołami, przygotowywanie przewodników, utrzymywanie kontaktu z Polakami na emigracji, ochronę przemysłu polskiego itd.; natomiast nie mogę pominąć wycieczek, które stanowią podstawę krajoznawstwa a zarazem zawierają kolosalne walory wychowawcze. Dzięki nim młodzież poznaje swą ziemię ojczystą — jako podstawę państwowości, i lud ją zamieszkujący — jako swych współobywateli, a z tego rodzi się miłość ziemi ojczystej, która jest „podstawą szeregu najbardziej podniosłych, najbardziej bezinteresownych uczuć w życiu narodowem, w życiu państwowem, stanowi fundament patrjotyzmu pracy dla wspólnego dobra, ofiary dla wspólnej sprawy, niekiedy zdecydowanego poświęcenia. Miłość do ziemi, złączona z miłością do ludzi na ziemi tej żyjących, stanowi cement, bez którego żaden gmach państwowy, ani powstać, ani się utrzymać nie potrafi“.*)

Znaczenie wychowawcze krajoznawstwa wśród młodzieży jest jasne i nie wymaga komentarzy, a więc będzie to poznanie, a przez to umiłowanie ziemi ojczystej i ludzi ją zamieszkujących,

---

*) Z przemówienia pana ministra J. Jędrzejewicza, wygłoszonego na Zjeździe P. T. K. w Warszawie w dniu 2 maja 1932 r.

zbliżenie do przyrody i odczucie jej piękna, praca samodzielna a nawet twórcza.

Na pytanie, jak władze szkolne odnoszą się do Kół Kraj., przytoczę słowa najbardziej autorytatywne, bo słowa p. Ministra W. R. i O. P. Janusza Jędrzejewicza, wygłoszone na Zjeździe Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego w Warszawie, w dniu 2 maja 1932 r. (*Ziemia*, czerwiec 1932 r.):

„...gdy myślę o wychowaniu państwowem młodego pokolenia, to wiem bardzo dobrze, że wszyscy ci, co pracą swą przyczyniają się do poznania i ukochania ziemi ojczystej, są moimi najbliższymi współpracownikami, a instytucja, która te sprawy za cel sobie postawiła, jest jednym z najbliższych moich pomocników. Bo wychowanie państwowe bez miłości ziemi polskiej pomyśleć się nawet nie da. I dlatego do każdego członka koła krajoznawczego, który rysuje krzyż przydrożny, studjuje budownictwo, obserwuje zwyczaje, rozpoznaje pejzaż polski, bada piękno przyrody polskiej, do każdego, który pracę tę organizuje, inicjuje i do niej zachęca, do każdego zarządu lokalnego, który ją ułatwia, ustosunkowuję się jak do towarzysza tej samej pracy, którą pełnię w moim urzędzie. O każdym chłopcu i każdej dziewczynie, która zachwyconemi oczami rozognionym umysłem, otwartem sercem wchłania w siebie to wszystko, co jest charakterem polskiej ziemi, myślę serdecznie jako o przyjacielu, idącym ze mną w jednym szeregu".

Bibljografja krajoznawstwa.

Autor	Tytuł	Wydawnictwo, rok, objętość itd.
	1. Ogólne:	
Gayówna D.	Krajoznawstwo	Warszawa, 1918
Grotowska H.	O poznawaniu kraju	Książnica-Atlas, 1925
Janowski Al.	Pogadanki krajoznawcze	Warszawa, 1921
—	Poznaj swój kraj	Warszawa, M. Arct
Niemcówna St.	Krajoznawstwo	(Kraków) Ks.-Atlas, 1932
Polkowski Bol.	Krajoznawca	Warszawa, 1931
Sawicki L.	Idea i organizacja krajoznawstwa w Polsce	Kraków, Księg. Orbis, Biblj. „Orlego Lotu"
	2. Monografje i opisy krajoznawcze:	
Arentowicz Zdz.	Z dawnego Włocławka	Włocławek, 1928
Denter Z.	Śląsk Górny	Warszawa, M. Arct
—	Wielkopolska	Warszawa, M. Arct
Dybczyński T.	Góry Świętokrzyskie	Warszawa, M. Arct
—	Śląsk Górny	P. T. K., 1921, str. 60
Horoszkiewicz B.	Powiat Stoliński	r. 1930, str. 31
—	Tradycje ziemi pińskiej	P. T. K., 1928, str. 40

Autor	Tytuł	Wydawnictwo, rok, objętość itd.
	Kraków	Monogr. nr. *Ziemi* z 1923
Maliszewski E.	Zachodnie dzielnice Polski	P. T. K., 1922, str. 56
	Monografja i przewodnik ilustr. po Toruniu	Nakł. Pom. Druk. Roln.
	Nowogródzkie	Monogr. nr. *Ziemi* z 1925
	Pamiętnik Świętokrzyski	pod red. A. Patkowskiego r. 1930
Rewski Zb.	Pałac Paca w Warszawie	P. T. K., 1929, str. 70
Sosnowski P.	Karpaty	P T K, 1923, str. 60
Şukiertowa E.	Zamek w Ojcowie	1922, str. 111
Świątkowski W.	Nad wodami Warty, Gopła	1930, str. 180
—	Podlasie	1929. str. 100
—	Lubelskie	1928, str. 135
—	Suwalszczyzna i okol. nadniemeńskie	1926, str. 53
—	W dorzeczu Narwi	1927, str 64
—	Płockie i poł. Lubelszczyzna	1927, str. 77
Wołłosowicz St.	Litwa i Białoruś	P. T. K, 1920, str 170

3. Morze i Pomorze:

Autor	Tytuł	Wydawnictwo, rok, objętość itd.
Askenazy Szymon	Gdańsk i Polska	Warszawa, 1931, str. 214
Bagiński Henryk	Znaczenie dostępu Polski do morza	Warszawa, 1927, str. 422
Borowik Józef	Morski przemysł rybny, jako realizacja dostępu do morza	Warszawa, 1926, str. 15
Bujak Franciszek	Dziejowe znaczenie morza	Zamość 1921, str. 30
Demel K.	A. B. C. o Bałtyku	P. T. K., 1925, str. 45
Dyboski Roman	Żywioł morski w twórczości Józefa Conrada.	Toruń, 1932, str. 25
	Dzieje Pomorza i ziemi Chełmińskiej	Toruń, 1927 (praca zbiorowa)
	Dziesięcioro o Pomorzu	Toruń, 1932 (Biblj. Inst. Bałtyckiego)
	Gdynia i Wybrzeże	Przewodnik r. 1932, str. 82
Ginsbert Juljan	Prawda morska	1932, str. 31
Gustowski	Na morze (Gdańsk Gdynia)	
Hubert Witold	Bitwa pod Oliwą	Warszawa, 1928
Janowski Al.	Na polskiem morzu	Warszawa, Arct
Kaniewski-Korwin J.	Zagadnienie morskie w Polsce	
Klarner Czesław	Śląsk i Pomorze	Toruń, 1932, str. 65
Kutrzeba Stan.	Gdańsk	Lwów, 1928
Kwiatkowski Eug.	Polska na morzu	Warszawa, 1928, str. 15
—	Trzymajmy się morza	Warszawa, 1930
—	Prawo zwycięstwa	Warszawa, 1929, str. 39
Makowski Juljan	Prawno-państwowe położenie Wolnego Miasta Gdańska	Warszawa, 1923, str. 91

Autor	Tytuł	Wydawnictwo, rok, objętość itd.
Marcinkiewicz-Dunin	Polska i jej dostęp do morza w świetle historycznem, etnograficznem i gospodarczem	
	Obrona Pomorza	(Praca zbiorowa pod red. Borowika J.)
	Pieśniarz kaszubski	Kartuzy, 1932, wyd. „Gryf”
	Polskie Pomorze	Tom I. (Praca zbiorowa pod red. Borowika.)
Poraj St.	Pomorze a Polska we wczesnej dobie dziejowej	
	Problem narodowościowy na Pomorzu	Toruń, 1932, str. 130
	Przeciw propagandzie korytarzowej	(Praca zbiorowa pod red. Borowika.)
Rostkowski F.	Realny program twórczej pracy Polski na morzu	Warszawa, 1926, str. 24
Rummel Juljan	Państwo a morze	Poznań, 1925
—	Gdynia port Polski	Warszawa, 1927
Rylke A	Co każdy Polak o morzu swem wiedzieć powinien	
Siebeneichen A. i Strassburger H.	Spór o Gdynię	
Śląski Bol.	Z przeszłości i teraźniejszości Pucka	Warszawa, 1910
Sławski Stan.	Dostęp Polski do morza a interesy Prus Wschod.	Gdańsk, 1925
—	Gdańsk, Polska a Niemcy	Poznań, 1926, str. 64
—	Zaślubiny Polski z morzem	
Smogorzewski K.	Propaganda korytarzowa zagranicą	
Smoleński	Morze i Pomorze	
Szczepański J.	Powrót na odwieczny nasz Bałtyk	Warszawa, 1927
Szelągowski A.	O ujście Wisły	Warszawa, 1905
Tetzlaff H.	Zagadnienia morskiej polityki Polski	
Tymieniecki K.	Dziejowy stosunek Polaków do morza	Poznań, 1932, str. 25
Uziembło Adam	Nasza przeszłość i przyszłość na morzu	Warszawa, 1928, str. 20

4. Wisła:

Autor	Tytuł	Wydawnictwo, rok, objętość itd.
Borowy W.	Wisła w poezji polskiej	P. T. K., str. 68
Domaniewski J.	Fauna ornitologiczna dorzecza Wisły	P. T. K., str. 18
Kołodziejczyk J.	Krajobrazy roślinne nad Wisłą	P. T. K., str. 36
Kutrzeba S.	Wisła w historji gospodarczej Polski	P. T. K., str. 51
—	Żeglarstwo wiślane	P. T. K., str. 28

Autor	Tytuł	Wydawnictwo, rok, objętość itd.
Matakiewicz M.	Regulacja Wisły	P. T. K., 1920, str. 79
Rozwadowski J.	Nazwy Wisły i jej dorzecza	P. T. K., str. 20
Udziela S.	Wisła w folklorze	P. T. K., 1920, str. 28

5. Wycieczki:

Berg dr.	Wycieczki krajoznawcze	Warszawa, 1923
Borelowski K.	Pątnictwo narodowe (w sprawie wycieczek lud. i szk. do Krakowa)	Przewodnik Oświat., 1912, str. 206—13
Bublewski W.	Kajakami na szlaku wodnym	Biblj. Sport., tom 21
Bykowski L. dr.	Wycieczki szkolne	Zamość, 1920
Bykowski Cz.	Wycieczki i ich organizacja	1928, str. 91
Chętnik	Wycieczki na wsi czyli o tem, jak młodzież i lud wiejski mają Polskę poznać i ją kochać. (Wskaz. dla naucz. kier. wycieczek itd.)	Wyd. II. Warszawa, 1920, str. 15
Haberkantówna W. dr.	Z naszych wycieczek	Warszawa, 1922
Hryniewiecki	Moja pierwsza wycieczka krajoznawcza.	Bibljoteka „Orlego Lotu"
Janowski Al.	Dziesięć wycieczek po kraju	Wyd. II. Warszawa, 1918
—	Wycieczki krajoznawcze	Warszawa, 1923
Muszalski E.	Wielkie wycieczki	Warszawa, 1922
Niemcówna	Metodyka wycieczek	
—	Z doświadczeń wycieczkowych	„Czasop. Geograf.", 1925, tom III, z. 1-2
	Metodyka wycieczek krajoznawczych	P. T. K., Warszawa, 1913
Radlińska H.	Metodyka wycieczek szk.	„Szkolnictwo i Oświata Rolnicza", 1924, z. 2, str. 5—9
Wiederman F. dr.	Organizacja wycieczek krajoznawczych Gimn. ż. żyd. T-wa Szk. Śr. w Sosnowcu	Dziennik Urz. Kur. O. S. Krak. z 11 III 1933
Wisznicki M.	Wartość i korzyść z wycieczek krajoznawczych	„Ziemia", 1926, str. 373—78
Żmigrodzki J.	Metodyka wyc. krajozn.	P. T. K., 1919, str. 178

6. Okólniki Min. W. R. i O. P., ogłoszone w Dziennikach Urzędowych Min. W. R. i O. P.

Zniżki kolejowe dla wycieczek szkolnych	r. 1919, nr. 5, poz. 10
Wycieczki młodzieży zagranicę	r. 1924, nr. 7, poz. 66
Szkolne wycieczki turystyczno-krajoznawcze	r. 192/, nr. 9, poz. 147
Koszta podróży i diety nauczycieli, prowadzących wycieczki szkolne	r. 1929, nr. 4, poz. 41

Zniżki kolejowe dla wycieczek szkolnych w Czechosłowacji	r. 1930, nr. 6, poz. 94
Utrzymanie i korzystanie ze szkolnych schronisk noclegowych	r. 1931, nr. 4—5, poz. 53
Udostępnienie szkolnych schronisk wycieczkowych w okresie zimowym	r. 1932, nr. 9, poz. 114.

6a. Przewodniki.

Kompletna literatura przewodnikowa znajduje się w wydawnictwie Min. W. R. i O. P. pt. Szkolne Schroniska Wycieczkowe. Informator VI, rok 1932.

7. Etnografja:

Autor	Tytuł	Wydawnictwo, rok, objętość itd.
Bystroń J. St.	Polska pieśń ludowa	Kraków, 1920. Biblj. Nar.
—	Artyzm pieśni ludowej	Poznań, 1921, str. 180.
Chętnik A.	Śpiew ludowy i chóry wiejskie	Warszawa, 1921, str. 16.
Cierniak	Wesele krakowskie. Inscenizacja obrzędów lud. oprac. z zespołem młodz. szkolnej	Warszawa, 1926, str. 94.
Dobrzycki	O kolędach	Poznań, Księg. Uniwers. Jachowskiego
Frankowski E.	Kalendarzyk obrzędowy ludu polskiego	Biblj. Regjon. nr. 2. Warszawa 1928
Gloger Z.	Obrzęd weselny polski z pieśniami i przemowami	Warszawa, 1901
—	Pieśni ludu	Kraków, 1912
Klimaszewska J.	Wielkanoc	Kraków, 1931
Klinger W.	Obrzędowość ludowa Bożego Narodzenia, jej początek i znaczenie pierwotne	Poznań, Księgarnia Jachowskiego
Kolberg O.	Lud, jego zwyczaje, sposób życia, mowa, podania, przysłowia, obrzędy, gusła, zabawy, pieśni, muzyka i tańce. — W. Ks. Poznańskie cz. I—VII; Lubelskie cz. I—II; Kieleckie cz. I—II; Radomskie; Łęczyckie; Kaliskie: Pokuckie.	
	O zamkach drewnianych	Koło Krajozn. ucz. Semin. Naucz. w Tomaszowie M. Kraków, 1927. Polska Akademja Um.
Kutrzebianka H.	Budownictwo ludowe w Zawoi	Kraków, 1931
Lenartowicz L.	Ziemia polska w pieśni.	Warszawa, 1914
Mayzner	Pieśni i chóry ludowe	Warszawa, 1923. str. 31

Autor	Tytuł	Wydawnictwo, rok, objętość itd.
Nitsch K.	Mowa ludu polskiego	Kraków, 1911
Piłsudski W.	Krzyże przydrożne	Kraków, Księg. Orbis
Rodziewicz E.	Żytnie żniwo na Wileńszczyźnie (obraz ludowy w 4 odsł.)	Wilno, 1929
	Wesele na Wileńszczyźnie (obraz ludowy w 3 odsłonach)	Sekcja ludozn. Koła Kraj. Gimn im. A. Mickiewicza w Wilnie. Wilno, 1929.
Seweryn Tad.	Kapliczka polska	Kraków, Bibljoteka „Orlego Lotu"
—	Krakowskie skrzynie malowane	Kraków, 1928
—	Parzenice góralskie	Kraków, 1930
Udziela Sew.	Krakowiacy	Kraków, Muz. Etnograf.
—	Ludowe stroje krakowskie i ich krój	Kraków, 1930

8. Ochrona przyrody:

Autor	Tytuł	Wydawnictwo, rok, objętość itd.
Bełżecki St.	Park przyrody w Łysogórach	Radom, 1931
Czudek A.	Osobliwości i zabytki przyrody woj. śląskiego	Warszawa, 1929
Dziubałtowski S.	Plan utworzenia rezerwatu w górach Świętokrzysk.	Warszawa, 1922
—	Rezerwat jodłowy w Mieni pod Mińskiem Mazow.	Warszawa, 1930
Gibess St.	Poznaj przyrodę (11 gawęd)	Warszawa, 1929
Kobendza R.	Projekt rezerwatu w puszczy Kampinowskiej	Warszawa, 1924
Kołodziejczyk J.	Zabytki przyrody	P. T. K., 1922, str. 23
Niezabitowski Lubicz E.	Ginące zwierzęta w Polsce i potrzeba ich ochrony	Warszawa, 1928
Pawlikowski J. G.	Prawo ochrony przyrody	Warszawa, 1927
Riggenbach E.	Jak może młodzież chronić przyrodę	Warszawa, 1929
Parasin P.	Światowa ochrona dzikiej fauny	Warszawa, 1929
Sokołowski J.	W jaki sposób młodzież może ochronić ptaki	Warszawa, 1927
—	Skrzynki dla ptaków	Warszawa, 1928
—	Skrzynki i karmiki dla ptaków	Kraków, 1931
—	Ochrona ptaków	
Sokołowski M.	Chrońmy przyrodę ojczystą i jej zabytki	Warszawa, 1925
—	Ochrona przyrody w szkole	Kraków, 1927
Sokołowski S.	Tatry jako Park Narodowy	Warszawa, 1923
Szafer W.	Parki Narodowe w Polsce	Warszawa, 1929
—	Plan utworzenia rezerwatu w puszczy Białowieskiej	

Autor	Tytuł	Wydawnictwo, rok, objętość itd.
Werywski H. Ks.	Nasz stosunek do przyrody i jej ochrony	Kraków, 1931
Wiśniewski T.	Wykaz drzew godnych ochrony na Górnym Śląsku	Kraków, 1931
Wodziczko A.	Zabytki przyrody na Pomorzu	Warszawa, 1929

9. Muzeografja.

Antoniewicz W.	Muzealnictwo i muzeografja w 11-tu rocznikach „Ziemi" (Biblj. muzeów i wystaw)	„Ziemia", 1926, str. 366—71
—	Zadania i organizacja muzeów krajoznawczych	„Ziemia", 1927, str. 5—8
	Muzea Regjonalne. Cele i zadania	(Praca zbiorowa.) Warszawa, 1928, str. 276
Skoczylas L.	Muzeum regjonalistyczne	„Oświata Polska", 1928, str. 83—85.

10. Metodyka pracy w Kołach Krajoznawczych.

Czekańska M.	Jak prowadzić Koło Krajoznawcze Młodzieży	Dz. Urz. K. O. S. Pozn. z 26 lipca 1932 r.
Kotliński Fl.	Jak prowadzę krajoznawstwo w szkole powsz.	Dz. Urz. K. O. S. Lubelskiego z czerwca 1932 r.
Niemcówna St.	Metodyka pracy w Kołach Krajoznawczych	Kraków 1922.
Szenk Józef	O pracy w Kołach Kraj. Młodzieży Szkolnej.	Dz. Urz. K. O. S. Lubelskiego z czerwca 1932 r.
Zwolakiewicz H.	Koło Kraj. w szkole powsz.	(j. w.)

11. Kwestjonarjusze
dla prac krajoznawczych, ogłoszone w „Orlim Locie".

Śmigusne dziady	R. I, nr. 1 i R. II, nr. 3
Pisanki	R. I, nr. 1
Święcenie ziela	R. II, nr. 6
Współudział młodzieży w poznawaniu przyrody ojczystej	R. III, nr. 4 i 5
Wielkanoc	R. III, nr. 4
Sobótki	R. III, nr. 6
Opis kapliczek	R. IV, nr. 10
O zbieraniu nazw geograficznych	R. V, nr. 6-7 i R. XII, nr. 8-9
W sprawie zbierania zamków drewnianych przy drzwiach	R. VIII, nr. 2
W sprawie organizacji systematycznego zbierania głazów narzutowych	R. IX, nr. 2
Kwestjonarjusz wielkanocny	R. IX, nr. 2
Kwestjonarjusz fenologiczny	R. IX, nr. 2
Oświetlenie mieszkań	R. IV, nr. 4
Opis monograficzny miejscowości	R. IX, nr. 5

Obrzędy świętojańskie	R. XII, nr. 5-6
Inwentaryzacja wsi	R. XII, nr. 10
Wiedza astronomiczna ludu	R. XII, nr. 1 i 2

Autor	Tytuł	Wydawnictwo, rok, objętość itd.
	12. Różne.	
Bełżecki St.	Udział nauczycieli w badaniach florystycznych na prowincji	Włocławek. 1927
Berggruen J.	Historja rozwoju Koła Kraj. Pańs. Gim. Ż. w Krakowie	Kraków, 1931
Brückner Al.	Dzieje kultury polskiej	3 tomy
Chałubiński	Sześć dni w Tatrach	Kraków, Księg. Orbis
Chrzanowski	Z ojczyzny	Książnica-Atlas, 1925
Cierniak	Szopka krakowska	Warszawa, 1926, str. 94
Dybczyński	Skarby kopalniane ziem pol.	Warszawa, M. Arct
Fleszarowa R.	Nasze góry	Warszawa, M. Arct
—	Nasze wody	Warszawa, M. Arct
Janowski Al.	Nasza ojczyzna	P. T. K., 1932, str. 82
Langer A.	Zbieranie materjałów kraj.	Biblj. Zw. Mł. W., nr. 36, str. 68
Laskowski S. W.	Słownik krajoznawczy miejscowości powiatu sandomierskiego	Sandomierz, 1929
Maliszewski E.	Najważniejsze wiadomości o Polsce współczesnej	P. T. K., 1928, str. 75
Orkan Wł.	Wskazania	Biblj. Regjon. nr. 3
	Pamiętnik 10-lecia Koła Kr. im. L. Sawickiego ucz. Sem. Naucz. w Bobrku k. Cieszyna	Cieszyn, 1929
	Program regjonalizmu polskiego	„Pol. Oświata Pozaszk.", 1926, str. 221—23
	Regjonalizm polski	Bibljografja z lat 1920—26
	Rocznik wołyński	T. I, Równe, 1930
Romer E.	Polska i Polacy	Kraków, 1916
Smoleński J.	Krajobraz Polski	Warszawa, 1912
Szrajberówna	Sztuka w ujęciu regjonaln.	
Tymieniecki R.	Pierwsi gospodarze Warszawy	P. T. K., 1928, str. 31
	Wincenty Pol jako krajoznawca	Kraków, Biblj. „Orlego Lotu"
	Zapiski fizjograficzne Kółek Kraj. Semin. Pozn.	Poznań, 1926
Zborowski J.	Wskazówki do zbierania nazw geograficznych	Kraków. 1923

13. Czasopisma:

Tytuł	Adres
Orli Lot, mies. kraj. organ Kół Kraj. Młodzieży Szkolnej	Kraków, Red. ul. Oleandry 4, Adm. Kraków-Dębniki, Księg. Orbis
Ziemia, mies. organ Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego	Warszawa, ul. Karowa 31
Gazeta Bielska, mies.	Bielsk Podlaski, ul. Słowackiego 17
Gazeta Podhalańska, tyg.	Nowy Targ, Rynek 4, I p.
Gryf	Kartuzy, ul. Marsz. Piłsudskiego 5.
Kronika Ciechanowska	Ciechanów, woj. warsz., ul. Szkolna Gimn. m.
Kronika Gostyńska	Gostyń, księg. Stachowskiego
Kultura Lwowa	Lwów, Plac Halicki 7
Lud	Lwów, al. Marszałkowska 1, Zakł. Etn.
Materjały Monograficzne Woj. Warszawskiego	Warszawa, ul. Mokotowska 14
Mestwin	Toruń, ul. Św. Katarzyny 4
Morze	Warszawa, ul. Nowy Świat 35
Nasz Głos	Augustów, Oddz. Pow. Zw. Naucz. P.
Ochrona Przyrody	Kraków, ul. Lubicz 46
Piast	Inowrocław, plac Klasztorny 1
Przegląd Krajoznawczy	Warszawa, ul. Żórawia 1, m. 23
Przegląd Kresowy	Białystok, Rynek Kościuszki 15
Przegląd Turystyczny	Kraków, ul. A. Potockiego 5
Wiadomości Geograficzne	Kraków, ul. Grodzka 64
Wiadomości Krajoznawcze i Turystyczne	Warszawa, ul. Karowa 31
Wiadomości Ludoznawcze	Łódź, ul. Piotrkowska 91
Wiadomości Służby Geograficznej	Warszawa, ul. Wilcza 64
Wiadomości Turczańskie	Turka nad Stryjem, ul. Legjonów 99
Wiadomości Turystyczne	Warszawa, ul. Piękna 21
Wici Wielkopolskie	Września, ul. Poznańska 6
Wierchy	Lwów, ul. 3-go Maja 5
Zaranie Śląskie	Cieszyn, ul. Stelmacha 14
Ziemia Kaliska	Kalisz, ul. Litewska 3
Ziemia Leszczyńska	Leszno, ul. Bukowa 3
Ziemia Śląska	Katowice, Rynek 12
Życie Łowickie	Łowicz, ul. Piłsudskiego 48, m. 2

Czasopisma młodzieży i dla młodzieży:

Młody Geograf	Jasło, Gimnazjum
Młodzież Śląska	Knurów, ul. Sienkiewicza 15
Nasza Radość	Kraków, Oleandry 4 (Komisja Kół Kraj.)
Nasz Widnokrąg	Krzemieniec, Liceum
Od Naszego Morza	Wąbrzeźno-Pomorze, ul. Mickiewicza 1
Pierwiosnek	Śrem, Gimn. Państw.
Strażnica Kresowa	Krotoszyn, Gimn. Państw.
Z Grodu Halszki	Szamotuły, Gimn. Państw.

*
* *

Tezy do dyskusji.

Teoretycznie rzecz biorąc, walory organizacyj młodzieży szkolnej nie dadzą się zaprzeczyć, natomiast w praktyce napotykamy na liczne trudności. Należałoby więc interesujący nas temat wszechstronnie omówić, zgłosić postulaty, znaleźć wytyczne powziąć wnioski.

Ze swej strony wysuwam następujące tezy:

1. W szkole muszą być warunki i czas dla swobodnej pracy jednostki nad rozwojem osobowości i swoich uzdolnień społecznych.
2. Organizacje młodzieży szkolnej nie mogą być zastąpione przez nowe, specjalne przedmioty szkolne.
3. Młodzieży należy dać wolny wybór zajęć pozalekcyjnych.
4. Organizacje młodzieży szkolnej powinny być o ile możności jak najbardziej niezawisłe, chociaż pozostawać pod dyskretnem kierownictwem nauczycieli.
5. Organizacje lokalne należy zamienić na ogólno-krajowe, jeśli nie identyczne, to przynajmniej o pokrewnym charakterze (np. Bratnią Pomoc na Czerwony Krzyż, geograficzne na krajoznawcze itd.).
6. Konieczne jest porozumienie między organizacjami, istniejącemi na terenie szkoły.
7. Organizacje ogólno-krajowe (Harcerstwo, L. O. P. P. itp.) nie mogą podlegać samorządowi uczniowskiemu.
8. Nie należy ograniczać ilości organizacyj i ich funkcjonarjuszy.
9. Do wielu organizacyj może należeć młodzież szkolna już od najmłodszych lat.
10. Pracę z młodszymi uczniami należy oprzeć na zainteresowaniach instynktowych.
11. Idealizm młodzieży należy zużytkować w pracy społecznej.
12. Przy Min. W. R. i O. P. powinien być instruktor dla spraw organizacyj młodzieży szkolnej.

Kraków. Dr. Czesław Skopowski.

Niema korytarza,

bo korytarz to przejście przez cudzą ziemię;

jest tylko Pomorze —

odwieczna ziemia polska.

700-LECIE MIASTA TORUNIA.

W roku bieżącym przypada 700-lecie miasta Torunia. Jest to święto nietylko Torunia, nietylko Pomorza, ale całej Rzeczypospolitej.

Wszyscy powinniśmy brać udział w tem święcie; o ile nie możemy być osobiście na uroczystościach jubileuszowych w wrześniu, to łączmy się duchowo z tym prastarym grodem nad Wisłą, by zadokumentować jego polskość i nieodłączność od Macierzy.

Koło Prasowe Komitetu Obchodu 700-lecia miasta Torunia pod przewodnictwem p. dr. Steinborna przesłało nam łaskawie na naszą prośbę trzy artykuły z historji Torunia. Umieszczamy je poniżej w przekonaniu, że Szan. Czytelnicy skorzystają z nich w nauce szkolnej, by w młodem pokoleniu głęboko zakorzenić wiarę w nasze odwieczne prawa do Pomorza i Torunia.

Red.

TORUŃ POLSKI.

Gdy po trzynastoletniej (1454—1466) rujnującej wojnie przeszedł ostatecznie Toruń w roku 1466 pod panowanie polskie, był miastem wycieńczonem i zubożałem. Ale mieli torunianie zadatek przyszłej pomyślności: obietnicę królewską, że Nieszawa będzie zburzona. To miasto, które w ciągu kilkunastu lat wyrosło naprzeciw Torunia, zagarniając znaczną część jego zysków, zmusiło mieszczan do poddania się Polsce, byle tylko konkurenta złamać. Teraz król spełnił obietnicę i Nieszawę przeniósł (o trzy mile wgórę rzeki) tam, gdzie dziś ona stoi. A Toruń zaczął szybko rosnąć w dostatki, otrzymał od króla znaczne dobra na własność, inne w zastaw. W ten sposób z ich dochodu pokrywano wydatki miasta, a ludność opłacała niewielkie podatki. Rozwijał się coraz bardziej handel zbożem. Polska coraz więcej wywoziła towarów na zachód Europy, a wszystko szło Wisłą, przez Toruń. To też liczne spichrze z tych czasów, wspaniałe gmachy, wewnętrzne ozdoby ratusza świadczą o niezwykłej zamożności miasta.

Kwitła też w Toruniu nauka. Tu przecież rodził się i początkowe nauki pobierał Kopernik, a choć później w mieście rodzinnem nie mieszkał, na zawsze opromienił je sławą swego imienia. Powstało tu gimnazjum, w końcu XVI wieku myślano o uniwersytecie i dodano nawet do klas gimnazjalnych jeden rok jeszcze, stojący już na uniwersyteckim poziomie. Skupiło się tu w końcu XVI wieku całe życie umysłowe dysydentów polskich, którzy publikowali dużo książek i broszur właśnie w toruńskich drukarniach.

Te lata złote trwały do najazdów szwedzkich. Już w czasie wojny z Gustawem Adolfem kusili się Szwedzi o zdobycie miasta w roku 1629, lecz zostali odparci przez mieszczan. Inaczej było w czasie najazdu 1655 roku. Wówczas torunianie, idąc za namowami Radziejowskiego, wpuścili załogę szwedzką, a nawet najeźdźców popierali, idąc za przykładem innych dysydentów polskich, którzy najazdowi szwedzkiemu nadali charakter wojny religijnej między Polakami. Tymczasem wszędzie w Polsce wybuchło powstanie przeciw Szwedom. Jan Kazimierz odzyskał tron i podszedł pod Toruń z licznem wojskiem. Po kilkumiesięcznem oblężeniu załoga szwedzka musiała się poddać (1658). Ale oblężenie i koszta utrzymania najeźdźców, których oczywiście nie zwrócono, podcięły na długo dobrobyt miasta. Co więcej, życzliwość dla Szwedów wywołała gwałtowną niechęć ze strony szlachty, która zresztą nie o wiele była lepsza pod tym względem. Jednak Toruń podniósł się z klęsk w ciągu kilkudziesięciu lat spokoju. Dopiero najazd Karola XII, który zbombardował miasto w roku 1703, spowodował ostateczny upadek. Toruń musiał zapłacić znaczną kontrybucję, utracił całą artylerję, mury zostały zburzone. W czasie oblężenia spłonął ratusz i wiele domów. Bezbronne miasto było wydane na łup wszystkich wojsk, które przeciągały w pobliżu w tej epoce anarchji polskiej a nieszczęsna sprawa toruńska 1724 r. dopełniła miary klęsk. Dopiero w czasach Stanisława Augusta następuje chwilowa poprawa, której kładzie kres pierwszy rozbiór.

Toruń pozostaje przy Polsce, ale Fryderyk II zabiera wszystkie jego dobra, otacza miasto ze wszystkich stron komorami celnemi, chcąc je zmusić do dobrowolnego podania się Prusom. Bezsilna Rzeczypospolita daremnie protestuje: ale miasto stoi dalej wiernie przy królu. Są w Toruniu zwolennicy poddania się Prusom, lecz rada miejska jest oddana Koronie. Nadeszły tragiczne chwile drugiego rozbioru. Rada miejska kazała zamknąć bramy przed pruskiemi wojskami. Stary kapitan miejskiej milicji Malicki miał tylko 40 żołnierzy. Obrona była niemożliwa. Prusacy wśród wielu ostrożności wyrąbali bramy bezbronnego, lecz do końca nieugiętego miasta...

Dziś Toruń powrócił do Rzplitej i wkroczył w nowy okres pomyślności. Dawne powiatowe miasto stało się stolicą województwa. Wzrosła ludność, mimo że kilkanaście tysięcy Niemców wyjechało z Torunia. Na 50000 mieszkańców w roku 1928 było zaledwie dwa i pół tysięca Niemców. Równocześnie rozwija się w Toruniu życie kulturalne. Z kilku dawnych bibljotek powstała Książnica Miejska im. Kopernika (ok. 12000 tomów). Powiększono i rozbudowano Muzeum Miejskie, w którem są cenne unikaty. Zasłużone w czasach niewoli Towarzystwo Naukowe rozwija oży-

wioną działalność. Toruń stał się kulturalną stolicą Pomorza. Niestety rozwój gospodarczy będzie mógł postąpić szybciej dopiero po uregulowaniu Wisły. A wówczas wrócą dla Torunia czasy dawniej świetności. Oby zapowiedzią ich stała się 700 rocznica założenia miasta, którą obecnie stary Toruń obchodzi.

*

JĘZYK POLSKI W TORUNIU.

W Archiwum Miejskiem w Toruniu (XI. 9. F. 40/52) wśród zachowanych listów z końca XVI wieku znajdują się dwa listy, będące ciekawym przyczynkiem do dziejów języka polskiego.

W grudniu 1592 r. wysyła Rada Miejska Miasta Torunia sekretarza swojego Jana Rybińskiego (poetę-liryka, autora m. in. *Gęśli różnorymych* Toruń, 1593) do Warszawy dla załatwienia szeregu spraw, wymagających interwencji króla. Wkrótce potem pisze Rybiński z Warszawy do rady toruńskiej list z obszerną relacją, której urywek obchodzący nas w tej chwili brzmi jak następuje:

Dostojni zacni a mnie wielce łaskawi PAnowie. Posługi swe wiernie W.Mcziam Panom swym pilnie oddaię z winszowaniem serdecznym zdrowia dobrego y regimentu szczęśliwego od P.BOGA na czasy niezamierzone. Pisał bych do W.M.mych wielce Łaskawych PAnów Łaciną, pisał bych y Niemczyzną jednak żebych y ia tym gruntowniey sprawę o wszystkim dać mógł y W.M. tym dostateczniey wyrozumieli, ten Polski list do osób W.M. na tenczas wyprawuię...

Tu następuje ciekawa skądinąd relacja o stosunkach na dworze królewskim itp.

Dan z Warszawy 28. decembr. A. 92
W.M.Wielce łaskawym
Panom y Mecaenatom do wszytkiego
gotowy wszytek
J. Rybiński
sekretarz y sługa W.Msc.

Drugi zachowany list od Rybińskiego, datowany w Warszawie 21 marca 1593, zawiera postscriptum:

Dlatego do W.Msci moich łaskawych PAnów ten list na ten czas Polszczyzną wyprawuię, że wiem yż varietas delectat, a tesz W.Msc. wszytcy dobrze rozumieć raczycie...

Więc ani łacina ani niemczyzna, ale polski język wypowie wszystko, co pomyśli głowa. Rybiński jest przekonany i wie, że pisząc po polsku, „tem gruntowniey" zda sprawę i „tem dostateczniey" zostanie „wyrozumiany". Język ojczysty stawia on narówni z innemi, skoro uważa, że obok łaciny względnie niemczyzny winno się używać i tego języka w sprawach

urzędowych, chociażby tylko w myśl zasady *varietas delectat* (Rozmaitość bawi).

Pogląd ten nabiera szczególniejszego znaczenia, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że dotyczy on ówczesnej rady mieszkańców miasta Torunia. Rybiński bowiem temi słowami stwierdza pośrednio, że za jego czasów każdy znamienniejszy torończyk władał językiem polskim. A przecież to miasto liczyło u siebie znaczny odsetek obywateli pochodzenia niemieckiego, nie wyłączając rady miejskiej. I mimo zupełnego równouprawnienia języka niemieckiego z innemi, mimo zupełnej swobody, jaką pod tym względem cieszyli się przybysze niemieccy, używanie języka polskiego nietylko, że nie zmniejszyło się, lecz nawet, jak dowodzą fakty, wzrosło, a przez swoją jędrność i soczystość znalazło nawet u przybyłych obcych do Torunia gorliwych zwolenników. Toruń w swoich murach chętnie gości i opiekuje się polskimi uczonymi i artystami. Nie darmo nazwał Rybiński rajców miejskich swoimi „mecaenatam,", a głośny w swoim czasie kaznodzieja i poeta Piotr Artomius (ur. 1552 r. umarł 1609 r.), wdzięcznym heksametrem opisał piękno Torunia i zacność jego mieszkańców. Długo tu rozbrzmiewało polskie słowo i żywe i drukowane aż do chwili rozbiorów, poczem na półtora wieku zakuto polskość w tem mieście, położonem nad *sarmackich wód pływaczką* (słowa J. Rybińskiego). Marjan Koza.

*

ODNOWIONY PRZYWILEJ CHEŁMIŃSKI.

Poniżej podajemy wyjątki, dotyczące Torunia, z t. zw. odnowionego przywileju chełmińskiego. (*Erneuerte Culmische Handveste* z dnia 1-go października 1251 r., znajdującego się w Archiwum Miejskiem w Toruniu.) W przywileju tym mowa jest wyraźnie, że pierwotny dokument lokacyjny z dnia 28 grudnia 1233 spalił się podczas pożaru miasta Chełmna. Dokumentu tego z roku 1233 nie znamy więc w oryginale, natomiast znany nam jest on z powyższego odnowionego przywileju z roku 1251, nadto z „Kopjarjusza chełmińskich przywilejów miejskich", sporządzonego w roku 1431 przez Konrada z Byczyna, pisarza miasta Chełmna, a znajdującego się w Archiwum Państwowem w Królewcu.

Treść dokumentu w dosłownem tłumaczeniu na język polski jest następująca:

„...obywateli chełmińskich i toruńskich znaleźliśmy zasmuconych, ponieważ przywilej ich, wystawiony im ongiś przez naszego mistrza, dobrej pamięci, brata Hermanna, zwanego de Saltza, i brata Hermanna Balkę, pierwszego tej ziemi komendatora, spalił się podczas pożaru miasta Chełmna. Stwierdziwszy prawdziwość tej sprawy z zeznań naszych braci zakonnych i innych czcigo-

dnych mężów, postanowiliśmy odnowić im zaginiony przywilej w sposób następujący:

„Brat Hermann, mistrz teutońskiego Domu św. Marji w Jerozolimie, i brat Hermann Balka, tegoż zakonu w Prusach prowisor, tudzież cały konwent tegoż Domu pozdrowienie wszystkim w Chrystusie wiernym, którzy pismo to oglądać będą...

Tymże miastom zezwoliliśmy na wieczne czasy, by obywatele ich wybierali w owych miastach co roku poszczególnych sędziów, którym i Dom nasz i społeczność tychże miast byłyby rade...

Miastu zaś Toruniowi postanowiliśmy przyznać do wspólnego użytku obywateli i obcych rzekę Wisłę na przestrzeni jednej mili od granic Biskupu Kujawskiego poczynając, a na brzegu z tej strony Wisły szmat ziemi o szerokości pół mili z wszystkiemi użytecznościami, wyjąwszy kępy i bobry.

Postanawiamy, by w tych miastach prawa magdeburskie w całej osnowie na zawsze były przestrzegane...

Parafję zaś toruńską wyposażyliśmy w cztery łany ziemi pod miastem i w inne czterdzieści łanów tam, gdzie im w przyszłości będą wyznaczone. W kościołach tejże parafji zastrzegamy dla Domu naszego prawa patronatu, przyrzekając zarazem dbać o odpowiednich dla tychże kościołów plebanów...

Działo się to w Toruniu roku Wcielenia Pańskiego tysiąc dwieście trzydziestego trzeciego dnia piątego przed kalendami stycznia“ (28 grudnia 1233).

Dokument ten zawiera równocześnie prawo miejskie i dla Chełmna i dla Torunia.

Toruń Przygotował do druku dr. O. Steinborn.

Pamiętaj, że:

POMORZEM władała Polska 666 lat, a krzyżacy, zagarnąwszy je gwałtem, tylko 293;

POMORZE jedynie z Polską związane jest wspólnotą krwi odwiecznych jego mieszkańców;

POMORZE warunkuje naszą niezawisłość gospodarczą, jest bowiem jedyną drogą polską nad morze.

UWZGLĘDNIENIE POTRZEB ŻYCIA GOSPODARCZEGO.

Szkoła powszechna, mając odpowiedzieć swemu „zadaniu“, określonemu w art. 11 (1) ustawy o ustroju szkolnictwa z dnia 11 marca 1932 r., ma dać „przygotowanie gospodarcze z uwzględnieniem potrzeb życia gospodarczego“. W artykule niniejszym zastanowimy się, jakie to pojęcia należy przyswoić młodzieży już na tym stopniu rozwoju umysłowego i w tym wieku, tj. między 7 a 14 rokiem życia. Pojęcia te jak: gospodarstwo, życie gospodarcze, potrzeby tegoż życia muszą być rozwinięte przez inne pojęcia, jak: surowiec, praca, podział pracy, dobra wymiana dóbr, wytwórczość, produkcja, pieniądze, kapitał, gospodarstwo państwowe, światowe itp. Pojęcia te — powiedzmy otwarcie — są w tym wieku trudne do zrozumienia, wchodzą bowiem w zakres osobnej nauki — ekonomji. Zapewne wiele tego materjału przypadnie na czas późniejszy, kiedy to młodzież po wypełnieniu obowiązku szkolnego będzie przymusowo dokształcała się na specjalnych kursach do 18 roku życia. Wynika to jasno z art. 15 (1 i 2) wyżej zacytowanej ustawy, gdzie czytamy, że „zadania“ tego dokształcenia obejmą i „rozszerzenie ogólnego wykształcenia w dostosowaniu do potrzeb życia gospodarczego“. Uważamy przeto, że, mając na uwadze ten materjał, należy wykorzystać każdą sposobność na nauce szkolnej czy poza szkołą w tym kierunku, by pojęcia te dawać, utrwalać, rozwijać tylko na przykładach z najbliższego otoczenia, a unikać werbalizmu. Sposobności do tego nadarzy się bardzo dużo i to już od najniższych oddziałów przy pogadankach takich, jak np.: miasto, wieś, jak pracują ludzie w mieście, na wsi, wycieczki podczas prac rolnika, do warsztatów, fabryk, sklepik szkolny jako kooperatywa, kasa oszczędności itd. Rozmówki na te tematy wytworzą, a następnie rozszerzą i utrwalą te zasadnicze pojęcia ekonomiczne.

Że programy uwzględniły ten dział tak ważny dla przyszłych obywateli i to już w granicach nauki szkoły powszechnej, stało się bardzo dobrze. Jest to widoczna reakcja przeciw dotychczasowemu, jednostronnemu kształceniu intelektualnemu jednostek, a zwrócenie baczniejszej uwagi na rzeczy koło nas się toczące np. na fakt, skąd bierze się chleb, który codziennie zjadamy, co warunkuje jego cenę itp.

Już bowiem w starożytnej Grecji w zakres ogólnego kształcenia młodzieży szkolnej, między innemi przedmiotami, uczono o „prawie domowem“ czyli o zasadach, które rządzą gospodarstwem indywidualnem, pojedyńczem, aby później lepiej zrozumieć prawa, rządzące państwem. Z tych wyrazów nawet („prawo domowe“) powstała nazwa samej nauki — ekonomji.

Mówiąc o czasach starożytnych, trudno nie wspomnieć o pogardzie, jaką darzono tych, którzy pracowali fizycznie. Poniżej jednak wykażemy, że właśnie praca fizyczna jest konieczna przy stwarzaniu dóbr, przy twórczości. Ta pogarda pracy, to była słaba strona myśli pedagogicznej Arystotelesa. On swoją powagą utrwalił w opinji ogólnej to przekonanie, że wychować można tylko wolnego człowieka i że temu człowiekowi nie przystoi żadne zajęcie, szczególnie ręczne, zarobkowe i ciągnienie stąd materjalnych korzyści celem utrzymania życia. Według jego zdania praca taka upadla umysł i kto jej się oddaje, jest banauzem tj. rzemieślnikiem, a charakter jego jest banauzyjski tj. niezdolny do wykonywania cnoty. Ta pogarda arystotelesowska do fizycznej pracy przeszła od Greków do kultury europejskiej i do dziś dnia szczególnie w Europie pokutuje to przekonanie, jakoby istniał jakiś związek między pracą fizyczną a charakterem tego człowieka, który tę pracę wykonuje.

Dopiero społeczne dążności myśli pedagogicznej XX wieku odbiły się i w praktyce i wytworzyły kierunek wychowawczy pod nazwą *szkoły pracy* jako lekarstwo przeciw dotychczasowej szkole tradycyjnej, kształcącej, jak już wyżej powiedzieliśmy, jednostronnie. Twórców tego nowego kierunku wychowawczego Jana Dewey'a, Kerschensteinera i innych zna dobrze każdy nauczyciel polski.

A teraz przystąpimy do właściwego tematu.

Z codziennego doświadczenia wiemy, że gospodarstwem domowem nazywamy te wszystkie wysiłki i czynności, jakie ponosimy przy zdobywaniu środków koniecznych do utrzymania życia fizycznego, bądź potrzeb duchowych. We wszystkich tych czynnościach jest planowość, prowadząca do tego celu, a poparte te czynności muszą być wiadomościami osobistemi, ogólnemi lub technicznemi. Planowość ta nie może być rzeczą przypadku, ale musi polegać na rozwadze, przemyśleniu. Dzieje się to wszystko w zorganizowanem społeczeństwie, składającem się z mnóstwa pojedyńczych gospodarstw: zorganizowane to społeczeństwo nazywamy państwem. Środków, potrzebnych nam do życia, dostarcza bądźto przyroda w formie gotowej do spożycia, lub też surogatu, nadającego się do przeróbki. Bardzo wiele tych surowców musi zdobyć człowiek dopiero przez pracę rąk i mózgu, który tę pracę ułatwia t. zn. pokonywuje ją mniejszym wysiłkiem przy użyciu pojedyńczych czy złożonych maszyn.

Wiadomości te przerobione odpowiednio w niższych oddziałach rozszerzy nauczyciel w wyższych oddziałach przy sposobności przyswajania materjału z nauki historji np. o człowieku jaskiniowym itp. Na przykładzie wyjaśni nauczyciel, że przeróbka tychże surogatów przy użyciu pracy nazywa się wytwórczością albo pro-

dukcją, a planowe zużycie tych środków spożyciem lub konsumcją. Człowiek pierwotny wytwarzał sobie wszystko sam, cokolwiek konieczne mu było do utrzymania życia i bytu, a dopiero z postępem kultury materjalnej i duchowej nastąpiła wymiana tych środków w stanie surowym czy przerobionym bez posługiwania się pieniądzem, który jeszcze wówczas nie był znany. Jeżeli była już wymiana, to musiał być i podział pracy, a przez to wytworzyła się specjalizacja, która w postępie wieków rozwinęła się w setki rzemiosł, zawodów itd. Ta specjalizacja dotyczyła później nietylko jednostek, gospodarstw czy warsztatów pracy pojedyńczych, ale obejmuje zbiorowość, całe narody, całe społeczeństwa. Tutaj dojdzie do pojęcia gospodarstwa państwowego, jeżeli to gospodarstwo mieści się w granicach państwa. Jeżeli zaś stosunki gospodarcze wiążą wszystkie państwa, narody, rasy na całym globie, powstaje gospodarstwo światowe. Dzieje się to dzięki udoskonalonym środkom komunikacyjnym.

Ważną rzeczą jest wyjaśnienie, w jakich okolicznościach w starożytności wynaleziono pieniądz jako najskuteczniejszy środek zamiany różnych dóbr materjalnych i podać przykładowo, jak tę rolę i dzisiaj pieniądz spełnia.

Aby dowiedzieć się, jak powstały dobra materjalne, wyjaśni nauczyciel, że do wytworzenia tychże konieczna była, prócz pracy fizycznej i praca fachowa np. majstra, inżyniera, technika itp. O ile czas pozwoli, należy wspomnieć o wynalazkach maszyn, opatentowaniu wynalazków itd.

Każdy człowiek dorosły, każde dziecko nawet, posiada pewną ilość dóbr, tj. rzeczy, które służą nietylko do zaspokojenia jego potrzeb, jak pokarmy, ale i do użytku, jak ubranie, książki itd. Dobra te nazywamy majątkiem osobistym, indywidualnym. Na tym przykładzie pouczymy młodzież, że i państwo posiada dobra materjalne, nazwane majątkiem państwowym czy narodowym, jak np. domy, koleje, place, drogi itd.

Do wytworzenia dóbr materjalnych oprócz surowców, pracy fizycznej i fachowej konieczny jest i kapitał. Kapitał ten, to nic innego jak tylko część majątku tj. czy to pieniądze, czy to warsztat lub fabryka, a które służą do produkcji. Aby wytwory przemysłu (fabryk) rozwieść do tych miejscowości, gdzie jest na nie zapotrzebowanie, należy zorganizować handel. W handlu konieczne jest użycie kredytu, tj. wymiana dóbr nie odbywa się przez natychmiastową wypłatę pieniądzem, ale przez przyrzeczenie tejże zapłaty w przyszłości, w oznaczonym terminie. Trudno nie wspomnieć nauczycielowi w tym wypadku o wekslu jako środku zapłaty pewnej sumy pieniężnej w określonym dniu zapłaty. Przecież ten środek wypłaty zobowiązań aż nadto jest dzisiaj znany młodzieży nietylko w mieście ale i na wsi.

Przy zapoznawaniu młodzieży z ustrojem społecznym Polski wyjaśni nauczyciel na podstawie historji genezę państwa i gospodarstwa narodowego. Przedstawi, jak ustrój społeczny opierał się pierwotnie na organizacji rodowej jednej osady, jak osady te łączyły się przed wspólnym wrogiem i tworzyły opola, a później szereg opoli wytworzył plemię. Ludność ta, to pierwotnie wolni kmiecie, radzący na wspólnych wiecach, a w chwili niebezpieczeństwa wybierający przewodników, dowódców, z których wytworzyła się później stała władza książęca. To czasy naszych Popielów, Kraków czy Piastów. Z powstaniem stałej władzy książęcej nastąpiło ograniczenie praw wolnych kmieci i zubożenie tychże przez ciągłe daniny. Z otoczenia księcia wytwarza się szlachta, a z wojowników rycerstwo, z jeńców wojennych niewolnicy, później poddani. To czasy Bolesława Chrobrego i późniejsze. W miejscowościach, gdzie wymieniano dobra, powstała ludność osiadła, trudniąca się wymianą czyli handlem tych dóbr, wytwarzając miasta i stan mieszczański. Należy silniej przedstawić i podkreślić stosunki ekonomiczne w Polsce w XVI wieku tj. ustawę z r. 1532, przywiązującą chłopa do ziemi, czyli wytworzenie się poddaństwa i stan miast w tym czasie. Wspomnieć należy o ustawie z r. 1633, zabraniającej szlachcie trudnienia się handlem i osiadania po miastach, co spowodowało zupełny upadek miast. Na tle tych stosunków zrozumieją lepiej uczniowie szlachetne dążności polskich mężów stanu Polski przedrozbiorowej, zniesienia pańszczyzny jako też ustaw sejmu czteroletniego w kierunku podniesienia miast i wprowadzenia pewnych zmian ku lepszemu w stanie włościańskim.

Dopiero, kiedy w XIX wieku zupełnie uwłaszczono włościan i zniesiono pańszczyznę, przy prawie równoczesnym rozwoju fabryk i środków komunikacji, powstaje zupełny przewrót w stosunkach gospodarczych i ekonomicznych. Powstają wielkie ośrodki przemysłowe jak Łódź, Warszawa, Poznań, Sosnowiec itd. a z powstaniem tych środowisk i powstanie nowego stanu — robotniczego, wchłaniającego w siebie nadmiar ludności warstw małorolnych czy bezrolnych. Część tego nadmiernego wzrostu ludności wywołuje inne zjawisko: szukanie pracy poza granicami państwa, a więc emigrację stałą czy sezonową.

Kiedy powstała Polska w r. 1918 i oparła swój ustrój polityczny na demokratycznej ustawie zasadniczej tj. na konstytucji marcowej, powstała zarazem i możność oparcia życia gospodarczego na zdrowych zasadach, odpowiadających państwu nowożytnemu. Aby to nastąpiło, musi naprzód zaistnieć spoistość wewnętrzna społeczeństwa i zharmonizowanie interesu i zamierzeń pojedyńczych gospodarstw z interesami całości tj. całego państwa.

Po przedstawieniu dziejów naszych w związku ze stosunkami

gospodarczemi i ekonomicznemi przystępuje młodzież do poznania rzeczywistego, dzisiejszego ustroju gospodarczego Polski, a to następujących działów: granice Polski, jej podział administracyjny na województwa, powiaty, gminy miejskie i wiejskie, stan zaludnienia według liczby, narodowości, wyznania, rozmieszczenia a w szczególności według zatrudnienia, czyli produkcji. Tutaj podkreślić należy, że w Polsce około 66% ludności oddaje się rolnictwu, a więc Polska jest wybitnie krajem rolniczym: świadczy o tem samo rozmieszczenie ludności po miastach i wsiach. Aby ten fakt lepiej uwypuklić, należy podać, że w Polsce na 32 milj. ludności 20 milj. ludzi (mężczyźni, kobiety i dzieci) zajmują się uprawą roli, chowem bydła itp. W przemyśle i górnictwie pracuje 14% tj. około 4 i pół milj. ludności, w pośrednictwie a więc w kupiectwie i komunikacji około 10%, a reszta mieszkańców to pracujący w wolnych zawodach, w urzędach itp. Wiadomości takie, jak: gleba i jej rodzaje, flora i fauna Polski, a w szczególności dokładne poznanie bogactw naturalnych naszego kraju należy młodzieży starannie przyswoić. Na tych bowiem wiadomościach wypłyną pouczenia o wytwórczości czyli produkcji, a to: rolniczej (zboże, chów bydła), przemysł spożywczy, roślinny i zwierzęcy, włókienniczy, drzewny, górniczy, hutniczy itd. Z poznania tych wiadomości wypłynie znowu forma w ułatwieniu nabycia i rozprowadzenia tych produktów przez handel przy pomocy różnych środków komunikacyjnych. Czynności w tym kierunku spełnia kupiec i ajent jako pośrednik. Handel jest różny: wywóz, przywóz, czyli eksport i import. Należy wytłumaczyć przykładowo, co to jest transport. Przy tych wiadomościach rola Gdyni jako portu szczególnie winna być podkreślona. Jakie czynności spełniają różne spółki, kasy, o których mówiliśmy w poprzednim artykule, nauczyciel przy nauczaniu tego materjału przykładowo przedstawi i młodzież pouczy.

Z przedstawionego pokrótce materjału, jaki należałoby młodzieży przyswoić już w szkole powszechnej, widzimy, że jest to materjał obszerny, a pojęcia, jakie mamy przyswoić, są nowe i trudne. Im szkoła będzie wyżej zorganizowana, tem więcej będzie można przerobić tych wiadomości i to nietylko w nauce o Polsce współczesnej, ale przy innych przedmiotach, przy każdej nadarzającej się sposobności. Część materjału należy przenieść na wypracowania piśmienne, jako elaboraty na dany temat z uwzględnieniem stosunków miejscowych, lokalnych. To należałoby wykorzystać jako punkt wyjścia do omówienia stosunków pewnych gospodarczych w całem państwie itp.

Przy rozmowach względnie pouczeniach przy tych wiadomościach musi być nauczyciel przygotowany na różne pytania ze strony uczniów jak: co to jest waluta, inflacja, deflacja, kurs

pieniądza, podkład złota, pełna waluta złota, autarkja, protekcjonizm, cła itd. itd. Że padają takie pytania ze strony młodzieży, wie doskonale każdy, kto z praktyką szkolną ma do czynienia. Przecież młodzież styka się z życiem, czyta i pisma dla niej przeznaczone, a często i prasę codzienną. W domu, na ulicy słyszy rozmowy o wekslu, dewizach, jak „dolar stoi" itp. Jeżeli nie dowie się, co znaczą te wyrazy, od otoczenia, zainteresowani czy zaciekawieni zapytają względnie poproszą o wytłumaczenie swego nauczyciela. A to są kwestje ściśle związane z życiem gospodarczem, którego „potrzeby" ma szkoła za cel „uwzględnić". Aby nie nastąpiło załamanie się powagi nauczyciela, należy już naprzód dokładnie zaznajomić się samemu z temi pojęciami i być przygotowanym do objaśnień.

Kraków. Dr. Franciszek Kulański.

OCHRONA PRZYRODY A SZKOŁA POWSZECHNA.

Idea ochrony przyrody jest dziś niezmiernie aktualną. Że społeczeństwo polskie się nią zajmuje, tego dowodem są chociażby liczne konferencje, zjazdy, które kończą się odpowiedniemi konkluzjami co do środków propagandowych i realizacji idei. Przejęły się nią nawet sfery najbardziej miarodajne, o czem świadczy fakt powstania przed kilku laty Państwowej Komisji Ochrony Przyrody oraz powstanie specjalnego wydawnictwa pt. *Ochrona Przyrody*. Poza tem ukazują się bardzo często liczne notatki i artykuły w różnych czasopismach pedagogicznych, omawiające zakres środków i metod pracy przez poszczególne szkoły i organy społeczne. Nawet Ministerstwo W. R. i O. P. w całym szeregu okólników zaleciło wprowadzenie tej akcji do szkół wszelkiego typu. Te i tym podobne objawy zawsze robią swoje, zawsze pobudzają szersze lub węższe grona ludzi do zbiorowego wysiłku, do zbiorowej pracy, która, naszem zdaniem, tak długo pozostanie aktualną, jak długo przyroda pozostanie żywą i nieodporną na wpływy niszczycielskie ludzi nieświadomych wzgl. złośliwych.

Na terenie szkoły powszechnej, mojem zdaniem, problem ochrony przyrody winien wchodzić, jako integralna część wychowania obywatelsko - państwowego w skład tegoż programu.

Dziecko winno się zapoznać z tem zagadnieniem nietylko od strony uczuciowej czy czysto intelektualnej, ale umieć spojrzeć na nie z punktu widzenia gospodarki państwowej. Aby praca wydała pożądane wyniki, musi być prowadzona w ścisłej łączności z radami rodzicielskiemi. To, co nauczyciel ma zamiar dnia jutrzejszego powiedzieć do dzieci, winien już dzisiaj powiedzieć

i odpowiednio uzasadnić na konferencji rady rodzicielskiej wzgl. na posiedzeniu opieki szkolnej. Ponieważ nauczyciel jako wyłączny nieraz inteligent danego środowiska społecznego pracuje prawie we wszystkich towarzystwach, istniejących na terenie danej wsi czy gminy, winien swój autorytet społeczny wyzyskać właśnie i w tym kierunku i na posiedzeniach takich właśnie organizacyj, jak: Rolnik, Młoda Wieś, Kółko Rolnicze, Związek Ogrodników, Związek Pszczelarski. Ale nie wystarczy udowodnienie konieczności ochrony przyrody, lecz trzeba nad zorganizowaną pracą rozciągnąć należytą kontrolę, a od czasu do czasu nauczyciel może z powodzeniem urządzić wystawę lub konkurs ochrony przyrody na terenie swej szkoły. Na taką wystawę zaprosi rodziców i przedstawicieli poszczególnych związków, istniejących na terenie jego środowiska.

Społeczeństwo należy wprowadzać systematycznie w coraz to szerszą orbitę zagadnień społecznych. Zagadnieniem społecznem stała się dziś idea ochrony przyrody. Niechaj zatem dzieci, poparte przez rodziców, zabiorą się sumiennie do pracy, w której nietylko nauczyciele-przyrodnicy, ale całe grono solidarnie pracuje dla dobra tej idei. Każda nadarzająca się okoliczność winna być wykorzystana i do tego celu. Jeżeli się wędruje przez wioski i miasta w czasie wakacyj, spotyka się bardzo dodatnie objawy, świadczące o przejęciu się społeczeństwa i dzieci danego środowiska ideą ochrony przyrody. Ale zachodzą niestety i smutne fakty najdzikszego obchodzenia się ze strony ludzi, których zowiemy „poważnymi", a którzy w lekceważący sposób obchodzą się właśnie z takiemi przedstawicielami świata zwierząt czy roślin, które podpadają pod ustawę o ochronie przyrody, o których całe szpalty wypisano w poszczególnych gazetach (i o których wiszą przecież metrowej wielkości afisze w urzędach gminnych, w lokalach publicznych itd.)

Aby akcja ochrony przyrody mogła dać należyte rezultaty, musi nauczyciel przy pomocy innych osób z inteligencji przeprowadzić inwentaryzację terenu, na którym pracuje. Zebranie i spisanie okazów, objętych ustawą o ochronie, wzgl. odnośnemi przepisami izb rolniczych czy stacyj ochrony roślin, należy do wstępnych prac. I w tym dziale niektóre okolice posiadają za sobą chlubną przeszłość. Związek Nauczycielstwa Polskiego przez swoje sekcje regjonalistyczne w bardzo wielu miejscowościach przeprowadził inwentaryzację terenów. Z jego inicjatywy powstały liczne uniwersytety regjonalne, w których młode pokolenie kształci między innemi także uczucia miłości dla świata przyrody, tej wielkiej żywicielki człowieka.

Trzeba też mieć na względzie oszczędność w zużywaniu okazów w czasie nauczania. Albowiem niejednokrotnie nauczyciel,

chcąc jak najbardziej zadośćuczynić zasadzie poglądowości, poleca uczniom kolekcjonowanie, bez żadnego ograniczenia. W rezultacie dzieci wyłapują najrzadziej spotykane okazy zwierząt i roślin i niszczą nasz skarb narodowy w zakresie przyrody żywej. Z tych względów nauczyciel winien ująć w swe ręce i roztoczyć baczną kontrolę nad wszelkiego rodzaju zielnikami i akwarjami; winien on poza tem przy nauce przyrody, geografji, historji, języka polskiego oraz przy luźnych pogadankach uczyć dzieci ochrony przyrody.

Prof. Sokołowski w jednym z zeszytów *Ochrony Przyrody* w artykule, zatytułowanym „O wprowadzeniu ochrony przyrody do nauczania szkolnego" — pisze: „Wychodząc z założenia, że dzisiejsze morze nieświadomości w odniesieniu do spraw ochrony przyrody nie da się usunąć rozporządzeniami policyjnemi i że jedynie pewne idee, wszczepiane zamłodu, stają się imperatywnemi w życiu późniejszem, że bez uświadomienia i moralnego nakazu wszelkie rezerwaty i parki natury nie miałyby podstaw istnienia, uważam za konieczne wprowadzenie do programów szkolnych nauczania ochrony przyrody". W dalszej części swej pracy prof. Sokołowski zwraca uwagę na należyte zorganizowanie akwarjów, terrarjów i zbiorów zoologicznych, oraz należyte ich wykorzystywanie w nauce przyrody, bez uszczerbku dla idei ochrony przyrody.

Sprawa ochrony przyrody, jak słusznie stwierdza prof. Sokołowski, musi stać się sprawą obywatelską k a ż d e g o nauczyciela, a więc nietylko uczącego przyrody, przyrodnika lub geografa, ale również polonista, fizyk, nauczyciel rysunków i historyk mogą znaleźć okazję, aby w tej ważnej materji pomówić z uczniami.

Na terenie szkoły powszechnej, podobnie jak i w szkole średniej powstają coraz to nowe kółka naukowe, mające za cel szczególniejsze zainteresowanie dzieci daną dziedziną nauki oraz pogłębienie ich wiadomości. Niechaj zatem kółka przyrodnicze rozwiną swą działalność szczególnie w kierunku ochrony przyrody. Dzieci mogą tu swobodnie poza lekcjami pracować w tej dziedzinie, mogą się dzielić wzajemnie swemi spostrzeżeniami odnośnie do przyrody danego środowiska, w którem żyją, poza tem dzieci klas starszych mogą przygotowywać krótkie, zwięzłe referaty na tematy, związane z ochroną przyrody. Wychodzą nawet specjalne pisemka dla młodzieży, poświęcone tej idei. Tak np. *Orli Lot*, *Ziemia* i wiele innych oddawna propagują tę ideę. Chodzi tylko o to, by dzieci zainteresować odpowiednio tą literaturą, by nie istniała ona sama dla siebie, ale promieniowała swemi wpływami wychowawczemi na kraj cały. Do tego celu nadają się też wszelkiego rodzaju dzienniczki przyrodnicze oraz tablice poglądowe.

Należałoby również pomyśleć o urządzeniu t. zw. „dni ochrony przyrody“, które wprowadzone zostały do szkół szwajcarskich już w 1912 r. O ile ze względu na wielką ilość dni, przeznaczonych dla celów specjalnych, nie możnaby poświęcić dnia ochronie przyrody, należałoby połączyć tę akcję z „świętem sadzenia drzewek“, które przecież wiosną prawie w każdej szkole się urządza.

Aby akcja ta dała możliwie najlepsze wyniki, winno nauczycielstwo więcej zająć się nią na wszelkiego rodzaju konferencjach i posiedzeniach sekcyj naukowych, poza tem dzielić się swemi spostrzeżeniami na łamach różnych czasopism nauczycielskich. Wszelka zdrowa dyskusja podnosi ideę ochrony przyrody do zagadnienia obywatelskiego. Tylko wtedy, gdy wszyscy obywatele, gdy ludzie, rekrutujący się ze wszystkich warstw społecznych, przejmą się tą kwestją, nabierze ona kształtów realnych, żywotnych i spełni swe zadanie.

W akcji tej, podobnie jak i innych, przodujące miejsce musi zająć szkoła powszechna.

Knurów (woj. śląskie). Zygmunt Gryń.

PIERWSZE ŚWIĘTO LASU.

Do przeszłości należą już czasy wspaniałych naszych lasów. Nawet knieje litewskie przedstawiają smutny obraz zniszczenia tak, że pojęcie o niebotycznych dawnych naszych borach zacieśniać się zaczęło coraz bardziej jedynie do rezerwatów, z puszczą Białowieską na czele.

Lasy polskie według ostatnich danych zajmują niewiele ponad $^1/_5$ ogólnej przestrzeni kraju i z tym procentem lesistości z 13 miejsca z przed paru laty (23%) spadliśmy na 15 miejsce w Europie. Gorzej jeszcze wypadnie dla nas porównanie z innemi krajami, gdy uwzględnimy ludność. Na jednego mieszkańca Polski przypada dziś około 0,25 ha, gdy średnia europejska wynosi 0,70 ha — stoimy tu na 18 miejcu, o ile już nie dalej.

To też z naszą produkcją drzewa znaleźliśmy się na granicy samowystarczalności i, jeżeli jeszcze eksportujemy drzewo, będące do dziś jednym z najpoważniejszych artykułów wywozowych, to tylko z racji kryzysu ekonomicznego i małej konsumcji wewnętrznej.

Gdy tak nasze lasy się kurczą, musimy sobie uprzytomnić, że mamy około 3,5 milj. ha nieużytków (7—8%), z czego $^3/_4$ to dawne polesia, na których po wycięciu lasu słońce, wiatr i woda przypieczętowały barbarzyńskie wyniszczenie lasu przez człowieka. Połowa tych nieużytków, które są tylko ciężarem dla właścicieli i społeczeństwa, dałoby się po usilnych zabiegach powrócić la-

sowi. I do tego przyjść musi, mając na uwadze dobro i przyszłość kraju.

Las ma ogromne znaczenie dla kraju i społeczeństwa. Pod względem ekonomicznym daje rocznie w surowcu, budulcu, obrobionym na tartakach i w lasach, opale, papierze, sztucznym jedwabiu, zapałkach, przy suchej destylacji drzewa itd. ogółem produktów o równowartości do miljarda złotych rocznie. Jeden hektar lasu produkuje osiem tysięcy kilogramów tlenu rocznie, lasy polskie 65 miljardów kilogramów! Las stwarza uzdrowisko dla chorych piersiowo, daje zdrowie wyczerpanej ciężkim znojem ludności miast, daje nam zachwyt i radość swoim widokiem, jest najczystszem źródłem dla sztuki w piśmie, obrazie, czy muzyce, jest świetnym regulatorem klimatycznym, który ochrania powierzchnię ziemi przed wielkiemi skokami temperatury, wilgoci i wiatru. W obronie kraju las stanowi doskonały teren strategiczny, chroni ludność cywilną przed okiem nieprzyjacielskiego lotnika.

Oto najważniejsze pozycje lasu, lasu, który jak widać ze statystyki, zaczyna wołać wielkim głosem o ratunek. Tymczasem ignorancja lasu jest u nas ogromna, zwłaszcza społeczeństwa miejskiego. Nadomiar ogół ludności swojem bezceremonjalnem zachowaniem się w lesie, łamaniem, śmieceniem, wzniecaniem pożarów, płoszeniem zwierząt — wywołał zamknięcie lasów. Gospodarze lasu musieli się bronić przed zamachami na całość lasu, a to wywołało tem większe odgrodzenie społeczeństwa od lasu. I oto „święto lasu“ ma na celu zbliżenie społeczeństwa do lasu przez umożliwienie poznania lasu i jego znaczenie dla kraju, przez wzbudzenie poszanowania dla flory i fauny przy bytności w lesie przez sadzenie, zwłaszcza przez szkoły nowego lasu.

Święto sadzenia lasu jest już zaprowadzone na Zachodzie, jesteśmy więc spóźnieni. Tegoroczne pierwsze w Polsce „święto lasu“, to tylko nieśmiały wstęp do przyszłorocznego, które winno ogarnąć masy.

Gdy propagandowe „święto lasu“ powie społeczeństwu, czem jest i co daje jemu las, symboliczne „święto sadzenia lasu“ winno przejść w dnie szkolnego sadzenia lasu. Mamy w Polsce miljony dzieci; jeżeli tylko połowa dzieci spędzi jeden dzień rocznie na powietrzu przy wdzięcznej pracy, mogą powstać tą drogą tysiące hektarów nowego lasu, a dla dzieci będzie to dzień zdrowia i radości. Instruktorzy-leśnicy nauczą sadzenia, które jest proste i wymaga krótkiego pokazu.

Tą drogą możnaby wprowadzić zupełny przewrót i w dotychczasowej statystyce lasu, i w ustosunkowaniu się społeczeństwa do lasu, i w zalesieniu nieużytków. M. J. *(G. P.)*

IDEA OCHRONY PRZYRODY W CZYTANKACH JAKO WYKŁADNIK WYCHOWANIA PAŃSTWOWEGO.

Idea ochrony przyrody, przyjęta przez wszystkie niemal narody, posiada niewątpliwie doniosłą rolę wychowawczą. W szczególności idea ta ma swoje poczesne miejsce w wychowaniu państwowem. Szkoła powszechna, kształcąca i wychowująca wszystkich przyszłych obywateli, musi uwzględnić ten doniosły czynnik miłości przyrody w sensie indywidualnym czy też krajobrazowym.

Częstszym faktem jest miłość indywidualna, wiążąca pojedyńczych ludzi z rówieśnikami, powiernikami lub świadkami roślinnymi lub zwierzęcymi. To przywiązanie do drzew i krzewów, ssaków i ptaków, jest miłością pierwotną i do pewnego stopnia egocentryczną. Nie należy jednak obniżać wartości tego aczkolwiek pierwotnego, to jednak wzniosłego uczucia. Takiem samem uczuciem obdarzmy też nasze zwierzęta, nietylko ssaki i ptaki, ale również i niższe kręgowce oraz owady. Jak miły bywa i lubiany, a więc ochraniany, „świerszczyk, naszej chatki stróż", czy też „mój zimowy przyjaciel" złotook.

Te pierwociny sentymentu dla indywiduów przyrodniczych w miarę kultury i wychowania mogą obejmować coraz to szersze horyzonty, zespoły, aż do krajobrazów włącznie. To wszystko stwarza niesłychanej doniosłości przywiązanie do ziemi ojczystej, z którą twory te są związane węzłem życia.

Oto pokrótce ewolucja miłości przyrody, oto ewolucja duchowych walorów z nieprzebranej skarbnicy — przyrody. Oto ewolucja węzłów duchowych, które wiążą najbardziej nawet prymitywną strukturę duchową, najbardziej pierwotną kulturę samotnika czy społeczeństwa. Kto tych walorów widzieć nie chce, kto lekceważy ten naturalny wpływ, ten najwyższy autorytet skonkretyzowany w postaci fragmentu czy zespołów przyrodniczych, ten nie może się spodziewać wychowania obywateli, związanych z państwem i społeczeństwem.

Olbrzymia większość na szczęście w naszem państwie zna mowę ziemi ojczystej, posiada wrażliwość na oddziaływanie przyrody ojczystej. Nasze wychowanie przeto tkwi w zdrowej glebie. Pozostaje jedynie wykorzystać i skierować ten niezastąpiony czynnik w wychowaniu do określonego celu wychowania państwowego.

Czy sowiecki niewolnik maszyny może się równać z naszym oraczem „co, jak czarownik gada z ziemią — ona dla mieszczan głucha, mnóstwem głosów szepce mu do ucha".

Oto nasz wieszcz wskazuje, kogo nam leczyć wypada. Trzeba się więc zwrócić przedewszystkiem do mieszkańców miast wielkich i małych i wychować ich w duchu wielkiej idei ochrony przyrody.

Trudno tutaj rozpatrywać wszystkie drogi tej pracy. Wezmę tymczasowo pod uwagę tylko skromny dział wychowania w duchu idei ochrony, opieki i miłości przyrody, który jest realizowany z mniejszym lub większym rezultatem w szkole.

Nie chcę mówić o tej utylitarnej „miłości", która wskazuje korzyści w postaci śpiewu ptaków, cienia drzew, słodkich owoców itp. Takie uzasadnianie miłości przyrody, często spotykane w naszych czytankach, jest niechlujstwem duchowem.

Ażeby jednak zdać sobie dokładnie sprawę z możliwości realizowania tych wielkich haseł, zrobię przegląd czytanek, przeznaczonych dla II oddziału szkoły powszechnej.

W tym bowiem oddziale jest czas i miejsce na to, aby rozpocząć systematyczną pracę wychowawczą w duchu ochrony przyrody.

Nie szukam tych idei w programie, gdyż realnym wykładnikiem naszego wychowania, który wskazuje drogę i wypełnia nasze codzienne oddziaływanie w szkole, jest i będzie jeszcze długo odpowiednio ułożony podręcznik języka ojczystego, t. zw. czytanka.

Nie będę analizował poszczególnych czytanek, gdyż zabrałoby to nazbyt wiele miejsca. Poprzestanę jedynie na nieco suchej może statystyce.

	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X	XI	XII	XIII	XIV
	Dargielowa i Rygier	Bogucka i Niewiadomska	Falski	Karpowicz	Galle i Radwanowa	Mikulski	Niewiadomska	Wajngarten	Stala	Pfauówna i Rossowski	Galle	Żłobicka	Tync i Gołąbek	Piątkowski
czytanek ogółem	145	248	145	142	175	161	185	157	166	187	248	82	92	157
% czytanek o ochr. przyr.	18	16	7	6	6	5	5	4	3	2	2	1	1	0,6
czytanki emocjonalne	19	30	9	9	9	3	10	2	3	5	6	1	1	1
czytanki aktywne	8	12	2		2	5	1	5	3					

Jeszcze kilka uwag do powyższego zestawienia. Ostatnie dwie rubryki „czytanki emocjonalne" i „czytanki aktywne" należy rozumieć w sposób następujący: Czytanki pierwsze mają charakter uczuciowy w sensie podziwiania i malowania piękna przyrody. Natomiast czytanki aktywne podają w swej końcowej części wniosek, zapytanie, nakaz do zaopiekowania się przyrodą. Oczywiście czytanki ostatnie są wychowawczo lepsze. Stosunek ogółu czytanek do czytanek o ochronie przyrody obejmuje oczywiście czytanki emocjonalne i aktywne razem.

Z powyższego da się wysnuć wniosek, że czytanki I, II, VI i VIII mają największą wartość z punktu widzenia idei ochrony przyrody.

Uszkowice (woj. lwowskie). Emil Jarmulski.

ORGANIZUJMY AKCJĘ WYCIECZKOWĄ.

Uznana jest powszechnie wielka doniosłość wycieczek młodzieży szkolnej po kraju. Celem ich jest zapoznanie młodzieży z pięknem kraju ojczystego, zwiedzanie zabytków jego przeszłości, pomników i miejsc sławnych z wypadków historycznych. Z poznania instytucyj i zakładów przemysłowych oraz rolniczych i tego wszystkiego, czemu kraj zawdzięcza swój rozwój i postęp, młodzież czerpie zapał do późniejszej swej pracy obywatelskiej oraz uczy się kochać kraj ojczysty. Poznanie ziem ojczystych nie może jednak być przywilejem tylko wybrańców, którzy mają pieniądze i z tego powodu mogą brać udział w licznych wycieczkach, zorganizowanych przez różne instytucje, lecz jest obowiązkiem każdego obywatela. Znajomość najważniejszych zabytków przeszłości i przyrody, choćby w szczupłym zakresie najbliższej okolicy, musi cechować każdego oświeconego obywatela. Nic więc dziwnego, że władze szkolne popierają usiłowania poszczególnych szkół, zmierzających do należytego ujęcia akcji wycieczkowej.

Stwierdzić jednak należy, że akcja wycieczkowa młodzieży szkół powszechnych dotąd nie jest jeszcze odpowiednio zorganizowana. Przytoczę tu jeden choćby przykład, ilustrujący dokładnie ten stan rzeczy. Z nastaniem miesięcy wiosennych (maj-czerwiec) na ulicach miasta Poznania widzieć można szeregi dzieci szkolnych, zwiedzających pod kierownictwem grona nauczycielskiego zabytki miasta. Utartym zwyczajem w ciągu kilku godzin młodzież ta — często przybywająca z wiosek i nie będąca przyzwyczajona do gwaru wielkomiejskiego — ma zapoznać się z najważniejszemi zabytkami miasta. Dzieci zupełnie apatycznie, bo zmęczone podróżą i nadmiarem wrażeń, wloką się za gronem nauczycielskiem i najczęściej nie widzą nic. Jest więc rzeczą

oczywistą, że tego rodzaju organizacja wycieczek szkolnych nie daje żadnych wyników. Zwiedzanie takiego miasta, jakiem jest Poznań, wymaga przedewszystkiem dokładnie obmyślanego planu zwiedzania, odpowiednio wyszkolonego przewodnika, dużo czasu oraz przygotowania zawczasu odpowiednio urządzonych i zaopatrzonych miejsc, gdzieby młodzież mogła wypocząć i posilić się. O tem jednak najczęściej nikt nie myśli, przystępując do przygotowania wycieczki. Rok rocznie więc popełnia się te same błędy*).

Sama idea zorganizowania racjonalnej akcji wycieczkowej między nauczycielstwem jest — mojem zdaniem — dość popularna. Świadczą o tem roczne sprawozdania kierowników szkół. Niema prawie szkoły, któraby nie urządziła w ciągu roku szeregu wycieczek. Organizuje się przedewszystkiem wycieczki jednodniowe. Wycieczki dalsze — kilkudniowe — należą do bardzo rzadkich. Składa się na to szereg przyczyn: brak funduszów, niechęć rodziców, spowodowana brakiem uświadomienia, brakiem w ciągu roku szkolnego czasu itd.

Uważam jednak, że przytoczone wyżej przyczyny nie mogą stać się powodem zaniechania całej akcji wycieczkowej, a zwłaszcza organizowania wycieczek dłuższych, kilkudniowych.

Zorganizowanie akcji wycieczkowej, pociągającej za sobą większe wydatki, musi z konieczności być zawczasu przygotowane przez całe grono nauczycielskie wspólnie z komitetem rodzicielskim (o ile w danej miejscowości brak komitetu rodzicielskiego, do współpracy wciągnąć należy wszystkich rodziców). Pierwszem zadaniem musi być uświadomienie rodziców o konieczności i pożytku dalszych wycieczek szkolnych. Dopiero wtedy, gdy oni zrozumieją znaczenie wycieczek dla młodzieży szkolnej, przystąpić można do omówienia kwestji wydatków. Jednorazowy jednak większy wydatek na ten cel w dzisiejszych niewątpliwie ciężkich czasach odstraszy znaczną część rodziców. Z tego też powodu zachęcić należy młodzież szkolną do składania w ciągu całego roku szkolnego drobnych swych oszczędności do „szkolnej kasy oszczędności". Dobrze przygotowana wieczornica szkolna przyczyni się również do powiększenia funduszu wycieczkowego, a komitet rodzicielski nie odmówi swej pomocy materjalnej. Kwestję więc zdobycia potrzebnych funduszów mimo różnego rodzaju trudności załatwić można pomyślnie, zależnie od inicjatywy organizatorów. Kwestja czasu, mojem zdaniem, nie może przy-

*) Z grozą myślę o pewnym fakcie, który zaszedł przed kilku laty w Zakopanem, kiedy to koleżanka przyjechała rannym pociągiem po całonocnej podróży z gromadką dzieci (50—60) bez uprzedniego zapewnienia sobie kwatery. Pierwszy cały dzień zeszedł na szukaniu noclegów, zresztą daremnem i tylko dzięki litości zawiadowcy stacji dziatwa mogła noc spędzić w próżnym wagonie. Red.

czynić się do zaniechania akcji wycieczkowej. Jest rzeczą jasną, że w czasie trwania nauki szkolnej trudno nam będzie pomyśleć o zorganizowaniu wycieczki kilkudniowej zwłaszcza w wypadku, gdy tylko pewna część młodzieży bierze w niej udział. Z tego też powodu wycieczki takie odbywać się mogą jedynie w czasie trwania wakacyj letnich. W wycieczkach dalszych oczywiście udział weźmie jedynie młodzież starsza. Najbardziej wskazaną jest rzeczą, by w tych wycieczkach brała przedewszystkiem udział ta młodzież, która opuszcza szkołę po dopełnieniu ustawowego obowiązku szkolnego. Przebywanie młodzieży, opuszczającej szkołę, razem z nauczycielem przez dłuższy czas w warunkach innych niż dotychczas, przyczyni się niewątpliwie do zadzierżgnięcia silniejszych węzłów i ułatwi mu późniejszą jego współpracę z nią, jak również stanie się zaczątkiem systematycznej akcji wycieczkowej, podejmowanej już potem rok rocznie.

Zdaję sobie w zupełności sprawę z tego, że zorganizowanie na szerszą skalę akcji wycieczek dalszych napotka na cały szereg trudności nietylko natury finansowej. Dużo trzeba będzie pokonać trudności i przeciwności, nim sprawa ta stanie się powszechną. „Podołamy tym obowiązkom, jeśli zgodnie staniemy do pracy: rząd, szkoła i społeczeństwo. Rzeczą rządu ustalić plany naukowe i dostarczyć środków do ich ucieleśnienia, rzeczą szkoły znaleźć chęć i zdolność do ich wykonania, rzeczą społeczeństwa otoczyć te dążenia serdeczną opieką i poparciem tak moralnem, jak materjalnem".*)

Poznań. Józef Menzel.

DO NASZEGO MORZA.

Niewątpliwie i w bieżącym roku tak, jak w poprzednich latach, liczne wycieczki szkolne zwiedzą nasze morze i symbol twórczego wysiłku polskiego: Gdynię. Cała młodzież polska powinna zetknąć się z morzem. Nasuwa się myśl, czy władze szkolne i kolejowe nie mogłyby zorganizować rok rocznie systematycznych wycieczek szkolnych (3-dniowych) do Gdyni i na Hel z ustalonym programem w podobny sposób, jak w r. 1929 sprowadzano młodzież szkolną do Poznania na Powszechną Wystawę Krajową. Przy urządzeniu barak noclegowych i kuchen, jednych w Gdyni a drugich na półwyspie, np. po 500 dziatwy w każdym z tych punktów, możnaby co tydzień około 2000 chłopcom i dziewczętom pokazać potęgę morza tak, jak w Poznaniu zapoznała się młodzież z dorobkiem 10-ciolecia pracy Odrodzonej Polski.

Do niniejszego zeszytu dołączyliśmy 4 ilustracje, reprodukowane według zdjęć gdyńskiego fotografa p. L. Durczykiewicza i zaczerpnięte z jego albumu: *Widoki wybrzeża polskiego z opisami* (serja I, 25 kart formatu 18 × 13 cm., cena zł 7,50). Pan Durczykiewicz zezwolił bezinteresownie na reprodukcję swych zdjęć, za co niniejszem serdecznie dziękujemy. Jednocześnie zwracamy uwagę na jego komunikat w części ogłoszeniowej. R.

*) Dr. Ludwik Bykowski: *Wycieczki szkolne*, strona 104.

OGRÓD SZKOLNY JAKO IDEA PEDAGOGICZNA.

Idea ogrodów szkolnych nie jest pomysłem nowym, sięga bowiem czasów średniowiecza. Od wieków zakładano ogrody przy szkołach, kierując się przytem oczywiście niezawsze względami, wynikającemi z potrzeb szkolnych.

Zależnie od potrzeb, jakim ogrody szkolne służyły, wytworzyły się w rozwoju historycznym różne ich typy. Najstarszym zdaje się być ogród przyszkolny o charakterze gospodarczym, stanowiący bądź część integralną uposażenia nauczycieli, bądź też mający na względzie, jak to było w końcu XVIII wieku za czasów Komisji Edukacji Narodowej, praktyczną naukę rolnictwa dla uczniów szkółek wiejskich.

Wiek XIX wnosi nowy motyw do idei ogrodów szkolnych, mianowicie motyw społeczny. Oto społecznicy i pedagogowie pragną wykorzystać ogród szkolny jako środek do walki z pauperyzacją pewnych warstw społecznych. W dużych miastach różnych krajów zjawia się społeczna potrzeba zatrudnienia pracą ogrodową bezczynnej młodzieży w godzinach pozaszkolnych, a od tych ogródków t. zw. działkowych dla młodzieży szkolnej mamy już krok tylko do ogródków fabrycznych dla młodzieży robotniczej danej fabryki, które szczególnie tworzono w Ameryce, aby dać młodzieży godziwe zajęcie podczas nieobecności rodziców, zatrudnionych w fabryce. „Zagonki“ owe lub „działki“ to typ ogrodu, w którym młodzież sama pracuje, pielęgnuje rośliny i zwykle zbiory obraca na swój wyłączny użytek.

Atoli motywy gospodarcze i społeczne idei powyższych ogrodów, jakkolwiek rozwijały się one zwykle pod kierunkiem i w kontakcie ze szkołą, przecież nie wyrastały z istotnych potrzeb i zadań szkoły jako takiej.

Wprawdzie już przedstawiciele realizmu pedagogicznego (Komeński) przynoszą częściowe usprawiedliwienie idei ogrodów szkolnych jako idei pedagogicznej. Skoro atoli realiści identyfikowali pojęcie szkoły z pojęciem nauczania, przeto nie dziw, że ogrodom szkolnym, których narodziny zawdzięczamy realistom, wyznaczano pierwotnie cele wyłącznie naukowe.

Były to i są często do dzisiaj ogrody, w których hoduje się materjał roślinny na lekcje przyrody, czyli pełnią one zadanie składnicy, albo też rosną w nich rośliny rozmaicie ugrupowane: systematycznie, zbiorowiskowo itp., na których pokazuje się i objaśnia przejawy życia i budowy roślin, ewentualnie napotkanych zwierząt; będzie to ogród demonstracyjno-nauczający. Wymienione ogrody są położone zwykle tuż przy szkole lub bardzo blisko niej, najczęściej małe, czasem uprawiane przy pomocy kilku zamiłowanych uczniów.

Niekiedy oba rodzaje, ogród-składnica i ogród demonstracyjny, złączone razem, tworzą jedną całość. Jest to najpowszechniejszy typ ogrodu szkolnego tak na wsi jak w mieście i służy on wyłącznie celom nauczania, przyczem w mieście ma charakter przeważnie naukowo-demonstracyjny, natomiast na wsi minjaturowy „ogródek botaniczny“ i sad z warzywnikiem nadają mu charakter raczej użytkowo-nauczający.

W dużych miastach wraz z ich rozrostem i niedostatkiem miejsca wyrasta potrzeba stworzenia oprócz ogrodów przyszkolnych także ogrodów centralnych, służących wszystkim szkołom a szczególnie tym, które ogrodu przyszkolnego nie mają. Będą to ogrody o charakterze demonstracyjno-naukowym, najczęściej zakładane przez władze komunalne, łączące się często ze składnicą i dostępne dla wszystkich szkół. Jest to typ ogrodu, przystosowany do warunków wielkomiejskich (Poznań, Wilno itd.) i spełniający tak doniosłą rolę w nauczaniu botaniki, jak zwierzyniec przy nauczaniu zoologji.

Jeżeli uwzględnimy jednakże współczesne prądy pedagogiczne, które żądają, by szkoła była nietylko instytucją nauczającą a więc kształcącą intelekt młodzieży, ale jednocześnie spełniała zadania wychowawcze w danem środowisku, była niejako dźwignią kultury w najbliższem swojem otoczeniu wzgl. obwodzie szkolnym, to nietrudno zrozumieć, że dla takiej instytucji ogród szkolny o charakterze wyłącznie naukowym wzgl. dydaktycznym już ideałem być nie może.

Istotnie, w miarę jak zmieniały się poglądy na cele i zadania szkoły, również i idea ogrodu szkolnego ulega dalszemu rozwojowi.

Myśl o należytem wyzyskaniu ogrodu szkolnego jako środka dydaktycznego nie była jeszcze wypracowana i wykończona w szczegółach, a oto już jesteśmy świadkami kiełkowania idei nowej, o zakresie daleko większym i szerszym, a to mianowicie ogrodu szkolnego, wciągniętego w rydwan ogólnego wychowania dziecka, rozbudowy tego znakomitego środka nauczania do rozmiarów środka wychowania, przekształcenia ogrodu szkolnego z ogrodu demonstracyjno-obserwacyjnego na ogród — pracy szkolnej naszej młodzieży. Innemi słowy: chodzi o to, by znaczną część normalnych zajęć szkolnych przenieść z dusznej sali szkolnej do ogrodu, a tem samem nadać zajęciom szkolnym charakter bardziej naturalny, zbliżony do warunków życiowych.

Wyzwoli to niewątpliwie aktywność dziecka w sposób bardziej pożądany i właściwy z punktu widzenia jego rozwoju ogólnego, dostarczy mu większego zasobu przeżyć niezbędnych z punktu widzenia programu wychowawczego, uczyni zajęcia szkolne wogóle

bardziej zrozumiałemi dla młodzieży, stale podsycać będzie jej zainteresowanie w pracy szkolnej, pogłębi przywiązanie do szkoły.

Będzie tedy ogród szkolny ważnym środkiem urzeczywistnienia idei szkoły pracy (twórczej), a to dzięki połączeniu pracy fizycznej z czynną, samodzielną pracą duchową ucznia. Nie jest bowiem celem ogrodu szkolnego nauczanie ogrodnictwa (pominąwszy szkoły zawodowe!) lub wyprodukowanie pewnej ilości warzyw czy owoców przy pomocy uczniów, ale wyrobienie w nich zdolności do samodzielnego obserwowania zwierząt i roślin w warunkach możliwie naturalnych, nawiązanie ciągłego kontaktu z przyrodą, a przez zajęcia w ogrodzie stworzenie ośrodka wychowawczego, w którym niewątpliwie mogłyby się zogniskować w pewnych warunkach wogóle zajęcia z różnych dziedzin pracy szkolnej (klasa „letnia" w ogrodzie szkolnym!).

Cóż bowiem daje lepsze warunki do wychowywania w kierunku pracy zespołowej, wytwarzania na terenie szkolnym t. zw. „wspólnoty życia i pracy", niż właśnie nowoczesny ogród szkolny? Nie będzie, zdaje się, przesadą, jeśli powiemy, że dopiero właściwie urządzony i należycie wykorzystany ogród szkolny może się przyczynić do wywołania pożądanego zjawiska, że szkoła istotnie zamieni się w kuźnię, przekuwającą egoizmy indywidualne na zespoły wysoce ofiarne, altruistyczne, nie mówiąc już o jej promieniowaniu daleko poza mury szkolne.

W ten sposób pojętą ideę ogrodu szkolnego, przyobleczoną w realne formy, dziś uznaćby trzeba za integralną część szkoły ogólnokształcącej; co więcej, możnaby mówić w pewnym sensie już nie o „ogrodzie szkolnym", ale o „szkole w ogrodzie", który to termin oddaje, być może, najlepiej ujęcie problemu ogrodu szkolnego w świetle współczesnych prądów pedagogicznych.

Krotoszyn (woj. poznańskie). Józef Fietz.

WYCINKI.

Straszliwa i piękna książka.

Mowa o nowem wydawnictwie Instytutu Gospodarstwa Społecznego, o pamiętnikach bezrobotnych*). Piękna to książka, bodaj jedna z najpiękniejszych w Polsce, ale zarazem straszliwa. Piękna dlatego, że tak prawdziwa.

O tem, jak żyją bezrobotni — dowiadujemy się od nich samych, w nieskrępowanej, niestylizowanej ich własnej spowiedzi. Wreszcie o bezrobotnych mówi do nas nie człowiek, który ich zredukował, i nie człowiek, który chce lub nie chce ich przyjąć;

*) *Pamiętniki bezrobotnych.* Instytut Gospodarstwa Społecznego. Warszawa, 1931. Str. 604. Cena zł 15,—.

nie urząd, który chciałby a nie może zapośredniczyć ich do pracy; mówią do nas z kart tej książki oni sami o sobie i mówią prawdę. Nie to jest dziwne, że mówią prawdę; dziwnem jest, że zechcieli nam o sobie powiedzieć.

Ale straszliwą jest ta książka przez głębię nieopisanej udręki, bólu, przygnębienia i poniewierki, jakie stały się udziałem setek tysięcy obywateli naszego kraju; straszliwą jest nadto — bo rzuca nam przed oczy poprostu skarby cudownych cech duszy, zdumiewającej tężyzny moralnej, ukochania kraju, tęsknoty za pracą, marnowanych w tych rzeszach ludzi, pozbawionych pracy, w tych szeregach najlepszych i najwierniejszych synów Polski.

Ogromną zasługą Instytutu Gospodarstwa Społecznego jest wzbogacenie polskiego piśmiennictwa społecznego o tę książkę. Można pozazdrościć idei urządzenia konkursu na pamiętnik bezrobotnego. Załączona do książki mapa Polski, na której oznaczeni są czerwonemi kropkami bezrobotni - autorzy pamiętników, pozwala zobaczyć, jak daleko i szeroko dotarła wieść o konkursie, jak intensywnie zareagowały na to wezwanie ofiary piekielnej klęski. Ośrodki jak Warszawa, Łódź, Kraków, Lwów, Katowice, Zawiercie wykazują wielkie skupienia uczestników konkursu, ale pojedyńcze głosy doszły nas z takich miejscowości jak Święciany, Postawy, Zdołbunów, Zbaraż, Borszczów, Nadwórna, Śrem, Oborniki, Tuchola itp. — słowem — wezwanie dotarło wszędzie.

Oczywiście, jak podnosi to prof. Ludwik Krzywicki w przedmowie „pamiętniki nie ogarnęły nizin świata pracy, a więc tłumów najbardziej zahukanych, które nawet, gdyby wiedziały o naszym konkursie i chciały podać wiadomość o swoim losie, nie mogłyby temu podołać, nie umieją bowiem pisać, a nieraz i czytać“. Napisali ci, co lepiej lub gorzej napisać umieli. Nie pomniejsza to jednak wartości tego źródła wiedzy o bezrobotnych, bo w konkursie wzięły udział istotne ofiary kryzysu: z tablic, obrazujących lata utraty pracy (str. XXVI, XXVII uwag wstępnych do pamiętników), widać, że 67 proc. osób utraciło pracę w roku 1930 i 1931, a więc „w całej pełni występują przed nami złowrogie lata kryzysu jako lata utraty zarobku“; słusznie tedy stwierdza instytut, że „zetknęliśmy się w większości wypadków z prawdziwym żywiołem bezrobotnych pracowników, nie zaś kalek, starców, łazików itp.“.

Bogactwo blisko ośmiuset pamiętników (ujętych w statystyce i syntezie uwag wstępnych), wyłowionych z pośród rzesz bezrobotnych (na każde 400 zarejestrowanych bezrobotnych przemówił jeden) sprawia, że próba Instytutu Gospodarstwa Społecznego urasta do rozmiarów znakomitego przyczynku do poznania klęski społecznej bezrobocia. Po zapoznaniu się z samemi pamiętnikami trudno się nie zgodzić z profesorem Ludwikiem

Krzywickim, że „swojemi przyczynkami wydali stanowczo chlubne świadectwo naszej warstwie pracującej", oraz że „społeczeństwo we własnym dobrze zrozumianym interesie powinno wiedzieć, co ci głodni czują i myślą".

Jest to okropne widowisko męczarni i poniewierki ludzi, nie pragnących niczego tak, jak pracy.

Dodać tu tylko można, że człowiek choć trochę objektywny zaiste zdumiewać się winien wobec tego bezmiaru cierpliwości, wyrozumienia, rezygnacji, jakiejś poprostu niesłychanej dobrej woli, z jakim znoszą bezrobotni swe cierpienia. Szereg pamiętników, pisanych przez ludzi, strąconych już na dno najstraszliwszej nędzy, zdradza wkońcu żywą troskę o rozwój, pomyślność, dobro Polski...

(Gazeta Polska). H. K.

RÓŻNE WIADOMOŚCI.

VI OGÓLNOPOLSKI ZJAZD NAUCZYCIELI GEOGRAFJI W WARSZAWIE. Komitet Organizacyjny, wyłoniony przez V Ogólnopolski Zjazd Nauczycieli Geografji i mający w swym składzie przedstawicieli Polskiego Towarzystwa Geograficznego, Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego i Zrzeszenia Polskich Nauczycieli Geografji, zwołuje VI Ogólnopolski Zjazd Nauczycieli Geografji w Warszawie w czasie Zielonych Świąt w dniach 4—6 czerwca r. b.

Program Zjazdu przewiduje: Wykłady naukowe na temat:

a) Warszawa — stolica Państwa,

b) Wisła i jej dolina, oraz obrady w sekcjach dydaktycznych na tematy:

1. Współczesne metody nauczania z punktu widzenia wartości dydaktycznych geografji, jako przedmiotu nauki szkolnej;
2. Uwzględnienie zagadnień gospodarczych w nauce geografji w szkołach ogólnokształcących;
3. Nauczanie geografji w środowiskach wielkomiejskich.

Przewidziane są także wycieczki po Warszawie i jej okolicach w związku z tematami wykładów naukowych, zwiedzanie pracowni geograficznych i lekcje pokazowe.

Min. W. R. i O. P. udzieliło urlopu dla nauczycieli geografji, udających się na Zjazd na czas 3—6 czerwca; Min. Komunikacji przyznało dla uczestników Zjazdu 50% zniżkę w obydwie strony; Dyrekcja Tramwajów m. st. Warszawy udzieliła prawa korzystania z ulgowego przejazdu tramwajami miejskiemi; Komitet Organizacyjny przygotował tanie lokale noclegowe po cenie od 0,50 do 2,50 zł za dobę w internatach i schroniskach turystycznych i szkolnych oraz od zł 3,— do 7,50 za dobę w 2—3-osobowych pokojach hotelowych, oraz tanie utrzymanie: obiad od zł 1,50 lub całkowite utrzymanie od zł 4,25 za dobę.

Zgłoszenia uczestnictwa należy dokonać przez nadesłanie Komitetowi Organizacyjnemu wypełnionej deklaracji oraz wpłacenie wpisowego w wysokości zł 3,50 na konto P. K. O. Nr. 41 494 dr. Reginy Fleszarowej w Warszawie. Adres Komitetu Organizacyjnego: Warszawa, Karowa 31, Polskie Towarzystwo Krajoznawcze. K.

PRZEGLĄD CZASOPISM.

Uwaga! W sprawie prenumeraty i egzemplarzy okazowych niżej podanych czasopism zechcą Szan. Czytelnicy zwrócić się bezpośrednio do właściwych Administracyj, powołując się na *Przyjaciela Szkoły*.

SZKOŁA SPECJALNA (Warszawa, ul. Dobra 6).

Nr. 1 (październik-grudzień 1932). *M. Grzegorzewska* Nowe drogi w nauczaniu głuchoniemych. — *T. Heller* Z psychologji kryminalnej dziecka i nieletniego. — *K. Romiszewska* i *W. Sterling* Rzadki przypadek pseudologji fantastycznej u debila.

SZKOŁA ZAWODOWA (Poznań, ul. Sew. Mielżyńskiego 25 m. 7).

Nr. 4 (1 kwietnia 1933). *W. Paluszyński* Wychowanie uczniów rzemieślniczych jako przyszłych obywateli Państwa. (Dok.) — *Ks. E. Niećko* Dodatnie i ujemne przeżycia młodzieży w pracy zawodowej. (C. d.) — *C. Dziekoński* Problem księgowości w szkołach przemysłowych, rzemieślniczych i dokształcających zawodowych.

SZTUKI PIĘKNE (Warszawa, ul. Hoża 22 m. 10).

Nr. 1 (styczeń 1933). Numer zdobi 20 rotograwjur jednobarwnych i dwa oryginalne drzeworyty *T. Cieślewskiego* (syna). W tekscie znajdujemy zajmujące uwagi o twórczości Rafała Malczewskiego, pióra znanego warszawskiego teoretyka sztuki *dr. Mieczysława Wallisa*, tudzież — jak zawsze — bogatą i interesującą kronikę artystyczną.

Nr. 2 (luty 1933) poświęcony jest twórczości nieznanego u nas, a cieszącego się wielką sławą i uznaniem całej zachodniej Europy i kulturalnych sfer Ameryki pn., flamandzkiego artysty, Frans'a Masereel'a. Mimo młodego wieku (ur. 1889), F. Masereel ma w swoim dorobku artystycznym przeszło 2000 drzeworytów: dziesiątki książek ilustrowanych (między niemi R. Rollanda *Jean-Christophe*, Verhaeren'a *Quinze poëmes*, Coster'a *Geschichte von Ulenspiegel* itd.), szereg samodzielnie komponowanych seryj drzeworytów, zdobyły artyście flamandzkiemu sławę światową.

Zajmującą pracę o F. Maserrel'u, pióra p. *Olgi Reichenstein-Mehlerowej*, ilustruje 19-cie reprodukcyj z jego drzeworytów. Poza tem obszerna kronika artystyczna, ozdobiona 51 reprodukcjami, wykonanemi rotograwjurą lub sposobem siatkowym, z dzieł wystawionych na wystawach krakowskich i warszawskich, dają doskonały przegląd ruchu artystycznego w Polsce.

Nr. 3 (marzec 1933). W artykule „Pawilon Sztuki Polskiej na XVIII Biennale w Wenecji" *dr. M. Treter*, dyrektor Towarzystwa Szerzenia Sztuki Polskiej wśród Obcych, przedstawia głosy prasy zagranicznej o naszym pawilonie, a także ugruntowaną na nich odpowiedź na „protesty" pewnych grupek i jednostek, które ukazały się swego czasu w prasie, „protesty", nie liczące się z tem, że wystawy, organizowane w celach propagandy za fundusze rządowe, muszą odpowiadać swemu przeznaczeniu, a więc mieć na celu szerszy, ogólny, państwowy interes, i nie mogą się liczyć z kaprysami czy ambicjami jednostek. Zeszyt 3-ci „Sztuk Pięknych" zamyka kronika artystyczna, a zdobi go 16 całostronicowych rotograwjur z dzieł, wystawionych na ostatniej weneckiej „Biennale", tudzież 7 reprodukcyj w tekscie.

WIEDZA I ŻYCIE (Warszawa, ul. Nowy Świat 30).

Nr. 1 (styczeń 1933). *Z. Polanowski* Wiedza a Życie. — *M. Bilski* Zagadnienie podstawowe. — *I. Drozdowicz-Jurgielewiczowa* Literatura a publiczność. — *K. Zawistowicz* Polskie Archiwum Ludoznawcze. — *W. Husarski* Malarstwo polskie epoki pozytywistycznej. — *St. Czarnowski* Przejęcie kultury. (I.) — *L. Wertenstein* Promieniowanie *a* i przemiany pierwiastków.

Nr. 2 (luty 1933). *K. Frelek* O przebudowę prasy oświatowo-wychowawczej. — *St. Flukowski* Życie i dzieło C. Norwida. — *St. Czarnowski*

Przejęcie kultury. (II.) — *M. Wallis-Walfisz* O niewrażliwości estetycznej. — *K. Zawistowicz* Obrzędy zapustne.

WYCHOWANIE FIZYCZNE (Warszawa 21 — Bielany, Centr. Inst. Wych. Fiz.).

Nr. 1—2 (styczeń-luty 1933). *H. Olszewska* O warunkach wychowania dziatwy i młodzieży szkolnej w Polsce. — *O. Dewosserówna* Badanie zmęczenia umysłowego, wywołanego ćwiczeniami cielesnemi. — *W. Sikorski* Naukowe i praktyczne podstawy stopniowania ćwiczeń. — *Z. Kwaśnicowa* Ogólne wytyczne przy opracowywaniu i nauczaniu polskich tańców ludowych. — *A. K. Bournville* Fabryka w ogrodzie.

Z OTCHŁANI WIEKÓW (Poznań, ul Sew. Mielżyńskiego 26/27).

Nr. 6 (listopad-grudzień 1932). *G. Leńczyk* Grodzisko w Piekarach w pow. krakowskim. — *R. Jamka* Osada wczesnolateńska na grodzisku w Piekarach w pow. krakowskim. — *Z. A. Rajewski* Sprawozdanie z badań przedhistorycznych na obszarze woj. wileńskiego i białostockiego. — *W. Kasiński* Stanowisko przedhistoryczne kultury „łużyckiej" w okolicach Łodzi. — Nowe wykopaliska.

Nr. 1—2 (styczeń-kwiecień 1933). *T. Reyman* Posąg Światowida. — *J. Żurowski* Sprawozdanie z wycieczki archeologicznej na Śląsk.

ZRĄB (Warszawa, ul. Nowy Świat 30).

Nr. 12 (1932). *I. Czuma* Reforma uniwersytetów. — *T. Wałek-Czernecki* Sprawa szkół akademickich. — *W. Gałecki* Przysposobienie wojskowe jako czynnik wychowania obywatelsko-państwowego w szkole. — *H. Pohoska* Ideowe podstawy wychowania obywatelskiego. — *A Hertz* Dzisiejszy kryzys światopoglądowy. — *W. Ambroziewicz* Oblicze dzisiejszej młodzieży a sprawa przygotowania jej do czynnego udziału w życiu zbiorowem. — *L. Goldscheider* Przysposobienie zawodowe w szkole powszechnej jako forma wychowania obywatelskiego. — *E. Porębski* Wykształcenie w ramach programu szkół średnich i wartość zdobytej wiedzy w pracy zawodowej.

ŻYCIE DZIECKA (Warszawa, ul. Jasna 11).

Nr. 2 (luty 1933). *J. Miedzińska* Praca zarobkowa młodzieży. — *T. Mieszkowski* Dola dziecka robotniczego w Polsce w świetle cyfr i „Pamiętników bezrobotnych". — *Cz. Babicki* O wychowaniu.

ŻYCIE SZKOLNE (Włocławek, ul. Łęgska 20.)

Nr. 2 (luty 1933). *St. Nowaczyk* Jak realizować wychowanie państwowe na terenie szkoły powsz.? (C. d.) — *W. Horoch* Zagadnienie formalizmu na gruncie nauczania. (C. d.) — *M. Orłów* Zagadnienie szkoły twórczej w zrozumieniu Platona. — *J. Pękalski* „Drogi książki". (C. d.) — *K. Dzieduszko* Powstanie styczniowe w twórczości St. Żeromskiego. (C. d.) — *R. Janiszewski* Administracyjno-gospodarcza działalność kierownika szkoły powsz. — *A. Bułkin* Szkolna pracownia przyrodnicza w Wilnie. — *A. Wrotniak* i *Z. Batorowicz* Rozkład materjału naukowego na oddział pierwszy szkół powsz. (C. d.) — *Azet* Opracowanie tematu: Zabawy dzieci w zimie. Krajobraz zimowy.

Nr. 3 (marzec 1933). *K. Wiśniewski* Praca grupowa w szkole. — *W. Nowicki* Nauka języka polskiego w szkole powsz. (C. d.) — Przygotowanie do wypracowania piśmiennego w oddz. V. — Wypracowanie stylowe w wykonaniu uczniów. — *A. Wrotniak* i *Z. Batorowicz* Rozkład materjału naukowego na oddział pierwszy szkół powsz. (C. d.) — *A. Wrotniak* i *Z. Batorowicz* Dzień pracy w oddz. I. — Dzień pracy w oddz. II. — Z praktyki w oddz I. — *A. Mamczyc* Co to jest podziałka i jak ją opracować? (kl. IV.) — *T. Tyszke* O niektórych momentach nauczania rachunków w II oddziale. — *Z. Gryń* Szkic lekcji przyrody w kl. III.

NOWOŚCI WYDAWNICZE.

(KOMUNIKATY KSIĘGARSKIE.)

NAKŁADEM PAŃSTW. RADY OCHRONY PRZYRODY, WARSZAWA.

Skarby przyrody i ich ochrona. Wydawnictwo zbiorowe pod redakcją Władysława Szafera, Warszawa 1932. Stron 363, rycin 119, papier ilustracyjny. Cena zł 12,—.

Jest to książka, mająca charakter podręcznika. Znajdują się w niej ścisłe wiadomości, dotyczące ochrony przyrody w Polsce na tle zagadnień ochrony przyrody na całym świecie. Znaleźć tu można obfity materjał dla wszelkiego rodzaju odczytów i pogadanek w szkole i przy ognisku harcerskiem. Pracownicy w różnych gałęziach gospodarstwa znajdą tu odpowiedź na pytanie, jak można pogodzić interesy praktyczne z postulatami ochrony przyrody.

O książce tej ukazały się już liczne recenzje i sprawozdania w prasie krajowej. Również zagranica (Anglja, Belgja, Prusy, Francja, Bułgarja), mimo, że książka napisana jest wyłącznie w języku polskim, wyraziła się bardzo przychylnie o niej.

Treść: J. G. Pawlikowski: Ogólny rzut oka na istotę ochrony przyrody, jej znaczenie i sposoby realizacji. — W. Szafer: Z dziejów ochrony przyrody. — J. Smoleński: Ochrona krajobrazu. — H. Jasieński: Stosunek techniki do ochrony przyrody. — A. Wodziczko: Ochrona roślin. — J. Gróchmalicki: Ochrona zwierząt niższych. — T. Jaczewski: Ochrona owadów. — W. Roszkowski: Ochrona płazów i gadów. — M. Siedlecki: Ochrona ryb. — J. Sokołowski: Ochrona ptaków. — E. Lubicz-Niezabitowski: Ochrona zwierząt ssących w Polsce. — J. Domaniewski: Ochrona przyrody a łowiectwo. — S. Sokołowski: Ochrona przyrody a leśnictwo. — S. Kreutz: Ochrona przyrody nieożywionej. — J. G. Pawlikowski: Prawodawstwo ochronne. — W. Kulczyńska: Organizacja ochrony przyrody w Polsce niepodległej. — W. Goetel: Parki Narodowe w Polsce. — W. Szafer: Rezerwaty w Polsce. — A. Wodziczko: Ochrona przyrody w szkole. — W. Kulczyńska i W. Szafer: Literatura i wskazówki bibljograficzne.

Ochrona Przyrody. Organ Państwowej Rady Ochrony Przyrody. Rocznik XII (1933). Kraków, ul. Lubicz 46. Str. 190 z licznemi ilustr. Cena zł 8,—. Treść podamy w najbliższym „Przeglądzie czasopism".

Dr. Władysław Szafer: Sprawozdanie z działalności Państwowej Rady Ochrony Przyrody w roku 1932. Str. 17. Cena zł 0,50.

NAKŁADEM ZWIĄZKU POLSK. TOW. TURYSTYCZNYCH.

Informator turystyczny. Warszawa, Str. 261+VI. Cena zł 2,50.

Broszura ta ukazała się w czerwcu 1932 r., by zadośćuczynić potrzebie, odczuwanej niejednokrotnie w ubiegłych latach przez wszystkich zainteresowanych turystyką. Wzmagający się bowiem z roku na rok ruch turystyczny w Polsce zwrócił na siebie uwagę nietylko szerszych warstw społeczeństwa ale również i władz, które, doceniając znaczenie turystyki jako czynnika wychowawczego i gospodarczego, poczyniły liczne wysiłki około rozwoju i opieki tejże.

Broszura przynosi informacje o Związku Polskich Towarzystw Turystycznych, wpierw ogólne a potem poszczególne, dotyczące każdej z dwóch związkowych organizacyj. Następują wiadomości o 4 towarzystwach niezwiązkowych i 7 klubach sportowych, mających związek z turystyką. Dalej informuje nas broszura o opiece państwa nad turystyką (13 instytucyj), o międzynarodowej organizacji turystycznej i dość bogatej literaturze przewodnikowej. Znajdujemy też wskazówki o schroniskach turystycznych i szkolnych wycieczkowych, przepisy, dotyczące zniżek kolejowych, przekraczanie granicy ruchu samochodowego i drogowego. Ostatnie rozdziały: Biura podróży w Polsce, Związki propagandy turystycznej i instytucje popierania turystyki, Związki przemysłu turystycznego w Polsce i Polska statystyka turystyczna.

Redaktor odpow. Leonard Borkowski w Poznaniu. — Czcionkami Drukarni Pedagogicznej w Poznaniu.